

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

*Prace
Biblioteka Jagiellońska*

Lwowie i na prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

o Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Żimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Złudzenia p. Daszyńskiego.

Rozumiemy dobrze, że p. Ignacy Daszyński z tytułu urzędu swego, a także z temperamentu, przynależności partyjnej i całej swojej sędziwej tradycji politycznej, bronić musi z całym uporem systemu parlamentarnego i przywilejów poselskich.

Niemniej jednak, p. Daszyński ulega głębokiemu złudzeniu, jeśli sądzi, że dziś jeszcze poza partiami sejmowymi, znajdzie w Polsce politycznie a choćby tylko trzeźwo myślących ludzi, którzy z przekonaniem i uznaniem wysłuchają namaszczonej apologii sejmowej, jaka wygłoszą przed kilkoma dniami wobec przedstawicieli pisma poznańskiego.

P. Daszyński powiada, że „sama dyskusja na budżet, do czego Rząd sprowadzał całą działalność sejmową, natury rzeczy niemoże sejmowi wystarczyć. Sejm ten bowiem nie miał sposobności wypowiedzenia się dotychczas w wielu najważniejszych sprawach, obchodzących Państwo w najwyższej mierze”. P. Daszyński jest też głęboko rozczarowany, że niedano sejmowi możliwości okazania zdolności do pracy. Czyżby p. Daszyński liczył na chorobliwy zanik pamięci już nawet nie u osobnika, którego socjologia chrząka terminem „ho mo politicus”, ale wręcz u laika, dosko-
nale obojętnego polityce, który od czasu do czasu dowiaduje się o jej sprawach z gazet lub przygodnych rozmów?... Wystarczy przypomnieć ostatnią sesję sejmową, aby wskazać, jak każda niemal najdrobniejsza, najodleglejsza od jakiegokolwiek „politicum” przycia budżetowa wyzwała przy ul. Wiejskiej tasiemcowo-kilometrowe wiecowe przemówienia pp. posłów, zawsze i z reguły skróś przeniknięte duchem zjadliwej, nienawistnej negacji wobec przedłożeń rządowych, choćby najsluszniejszych, choćby rzeczowo najoczywiściej uzasadnionych. Pomijamy już stałe, cyniczne wręcz na używanie trybuny sejmowej przez separatystycznych agentów do agitacji wręcz antypaństwowej — przeciwko której sam p. Daszyński tylokrotnie musiał ostro interwenjować — mówimy tylko o opozycji polskich partii sejmowych. A przecież te „liczne pierwiastki służby dla Państwa, ta dobra wola wobec każdego Rządu” istniejąca rzekomo, jak mówi p. Daszyński, w sejmie — dochodziła do wyrazu w takiej postaci, właśnie podczas dyskusji nad budżetem, „do której Rząd sprowadzał całą działalność sejmową”. A cóżby dopiero się działo, gdyby — jak chce p. Daszyński — sejm był dopuszczony do wypowiedzenia się w innych poza-budżetowych, ważnych sprawach państwowych?... Przecież tu doświadczenie przywodzi znowuż na pamięć każdemu dziecie przedmajowej sejmokracji, gdy sejm nie tylko mógł, o czym chciał i kiedy chciał, gadać ale i faktycznie rządzić Państwem!... Wszak nigdy bardziej, jak w tym ośmioletnim okresie sejm miał niczem niekrepowaną „możliwość okazania zdolności do pracy”. A przecież właśnie efekty tej „bujnej”

sejmokratycznej pracy doprowadziły z konieczności do maja 1926 r. Cóżby się zatem dzisiaj działo, gdyby Rząd, niezależny od sejmowej „bujnej” pracy sejmowej, na tę „bujną” pracę sejmową pozwolił, ba!, gdyby — jak zapewne chce p. Daszyński — przy stosował do niej charakter swego rzeczenia?... Mielibyśmy poprostu anarchię, wśród której nie byłoby żadnego rzeczowego, obiektywnego i stałego czynnika, odpowiedzialnego za interesy Państwa.

P. Daszyński uważa w dalszym ciągu za paradoks, że „narzucono (tak!!) sejmowi i narodowi olbrzymi problem zmiany Konstytucji”, z drugiej zaś strony niezwołuje się sejmowa sesja budżetowa, wobec czego sejm niema kiedy zająć się tem problemem, a „na rozkaz pod groźbą rozwiązania” zająć go niechce. Jest przytem rzeczą znamionną, że p. Daszyński, członek partii, która uważa za śmiertelną obrazę dopuszczanie wogóle myśli o innej rewizji konstytucji marcowej, jak tylko w kierunku rozszerzenia praw parlamentu, mniejszości i wogóle liberalnych swobód obywatelskich, jest zdania, że „każdy człowiek przekonany o potrzebie reform konstytucyjnych w Polsce, musi być cierpliwy, musi działać nie tylko (tak!!) na instynkt strachu u

przeciwników reform, lecz i na idealniejsze pierwiastki duszy”. Z toku wywodów p. Daszyńskiego wynika zatem, że on sam zmuszony jest już uznać powszechne przekonanie o potrzebie reform konstytucyjnych w Polsce i to po linii tych zasadniczych idei, które „narzucono sejmowi i narodowi...”. Jest to już dużo, bardzo dużo, na tem też znamionnem zjawisku najlepiej można stwierdzić stopień asymilacji i uznania samej idei zmiany ustroju, jak również wskazać, jakie byłyby losy tej idei, gdyby ją smażono na patelni sejmokracji przedmajowej, gdyby jej nie „narzucono”...

Tem niemniej niewidzimy w danym przypadku paradoksu, który dostrzegł p. Daszyński. Wyobraźmy sobie bowiem pracę sejmową nad reformą konstytucji rebus sic stantibus, t. zn. w obecnym, aktualnym układzie sił w sejmie. Przecież naprawdę trudno sobie wyobrazić, aby sejm, w większości złożony z partii, broniących z przekonania parlamentarnie - demokratycznego ustroju, mógł pójść na zasady projektu antiliberalnie i antiparlamentarnie-demokratycznej konstytucji! Wszak lewica sejmokratyczna złożyła swój projekt; czyż ideologię tego projektu może w jego istocie zmienić a choćby tylko zmodyfikować taktyka — jak chce p.

Daszyński — „cierpliwości, działania na idealniejsze pierwiastki duszy”? Toć nasza liebermanowska - diamentowska PPS musiałaby się chemicznie wyprać ze swojej internacjonalnie czerwonej farby, musiałaby zerwać z pp. Loebem, Crampem i Vandervelde'm, gdyby na te zmiany poszła... A p. Liebermann przecież do tego niedopuszczalnego, nawet gdyby chciał tego p. Daszyński, autor książki o „Wielkim człowieku”...

P. Daszyński „nietraci nadziei na możliwość współpracy tego sejmiku z Rządem”. To samo niedawno powiedział obcemu dziennikarzowi przedstawiciel „stronnictwa narodowego” p. B. Koskowski. Obaj pragną i wierzą w kompromis na gruncie zachowania ustroju parlamentarnie - demokratycznego. Obaj myśląc o problemie „sukcesji p. marsz. Piłsudskiego”, chcieliby „narzucony” problem zmiany konstytucji zabsorbować na gruncie tego wczorajszego ustroju.

Te znamienne tendencje do kompromisu, ujawnione w ostatnich tygodniach nasuwają jedną refleksję: czy Mussolini lub Primo de Rivera byłiby doprowadzili do istotnej a niezbędnej dla swych państw zmiany ustroju, gdyby byli poszli na jakikolwiek kompromis z opozycją parlamentarnie-demokratyczną?..
(i. r.)

Przygotowania do konferencji likwidacyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (G) „Kurier Warszawski” podaje z Berlina: Paryscy korespondenci tutejszych pism republikańskich donoszą, że propozycje rządu niemieckiego co do technicznej strony konferencji likwidacyjnej, wyrażone przez ambasadora niemieckiego w Paryżu, spotkały się z zasadniczą zgodą rządu francuskiego. Również i propozycja, aby obrady komitetu organizacyjnego odbyły się już 15 lipca br.

w Berlinie nie napotkały ze strony Francji na sprzeciw. Natomiast Briand miał się zastrzec stanowczo wobec ambasadora von Hescha przeciwko odbyciu konferencji w Londynie. Propozycja rządu niemieckiego została jednocześnie zakomunikowana rządowi Anglii, Włoch i Belgii.

Korespondent „Berliner Tageblattu” podaje, że jest rzeczą pewną, że konferencja dyplomatów rozpocznie się 9-go

sierpnia i odbędzie się nie etapami, lecz jeden raz, i będzie prowadzona w 2-ech grupach: politycznej i gospodarczej. W obradach grupy politycznej mają uczestniczyć tylko mocarstwa, które podpisały ugodę genewską, a w naradach grupy gospodarczej wezmą udział państwa zainteresowane problemem reparacji.

Warszawa, 10 lipca. (AW). „Ekspres Poranny” donosi z Paryża, że zgodę Hendersona na udział w konferencji politycznej wszystkich państw sojuszników a więc i Polski okupił Briand zgodą powołania do stołu obrad również dominów brytyjskich.

==o==

Warszawa, 10 lipca. (G) Doosza z Paryża: „Echo de Paris” w wstępnym artykule przestrzega rząd francuski co do ewakuacji Nadrenji. Dziennik stwierdza wzrastającą wojowniczość Niemiec, która może się stać groźbą dla pokoju europejskiego. Wszystkie partie niemieckie zamieściły w swoich programach politycznych ewakuację Nadrenji, zwrot Zagłębia Saary, zmianę granicy wschodniej, ostateczne uregulowanie odszkodowań wojennych i połączenie się z Austrią. „Echo de Paris” pisze: „Nie sądzimy, żeby Niemcy już w niedługim czasie miały się znaleźć w nowym ogniu pozycyjnym dla spełnienia swoich celów, ale informacje z najważniejszych źródeł potwierdzają nasze stanowisko, że idąc niemieckie tam właśnie zdążają i wyczekują tylko odpowiedzi i sposobności”.

Decydujący dzień.

Paryż, 10 lipca. (PAT). Zgodnie z życzeniem wyrażonem przez Poincarę Izba deputowanych postanowiła odbyć w najbliższy czwartek t. j. jutro dyskusję w sprawie długów międzysojusznicznych. Komisja Finansowa Izby przyjęła wniosek socjalistyczny, upoważniający sprawozdawcę komisji do

zapytania rządu, jak zamierza oprzeć swoją politykę zagraniczną: czy na zniesieniu wojskowych okupacji Nadrenji z chwilą ratyfikacji planu Younga czy na traktatach arbitrażowych, na redukcjach wydatków wojskowych wszystkich krajów i na reorganizacji ekonomicznej Europy.

Konflikt węgiersko-czeski zaostrza się.

Budapeszt, 10 lipca. (AW). W związku z notą czesko - słowacką wręczoną wczoraj rządowi węgierskiemu w sprawie satysfakcji za aresztowanie urzędnika czeskiego na stacji kolejowej w Hidas Nemethy, wszystkie pisma o-

świadczają, że rząd węgierski żądań czeskich absolutnie spełnić nie może. Wobec tego zatarg między obu państwami przybiera bardzo poważne formy.

==o==

Doniosła uroczystość polskiego rolnictwa na Zamku.

Pierwsze posiedzenie Rady zunifikowanych organizacji rolnych.

Warszawa, 10. lipca. (PAT.) Dnia 10. b. m. o godzinie 12-tej w południe odbyło się na Zamku pierwsze uroczyste posiedzenie Rady zunifikowanych organizacji rolniczych: Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, które po zunifikowaniu przyjęły nazwę Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Posiedzenie zaszczylił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przybyli również ministrowie: rolnictwa Niezabykowski i reform rolnych Staniewicz. W posiedzeniu wzięli udział prezesi CTR.: Kazimierz Fudakowski, Rudowski i Mał i prezesi Centralnego Związku Kółek Rolniczych: Wilkoński, poseł Przedbelski i Fijałkowski oraz przedstawiciele organizacji dzielnicowych a mianowicie małopolskiego, wielkopolskiego i pomorskiego Towarzystwa rolniczego.

Posiedzenie zajął prezes Fudakowski dłuższym przemówieniem, witając p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiając porządek dzienny obrad i odczytując deklarację zunifikowanych organizacji rolniczych. Następnie prezes Wilkoński przedstawił postulaty w zakresie aktualnych potrzeb rolnictwa. Dalej przemawiali pp. Przedbelski i Rudowski. Ten ostatni w imieniu Związku Spółdzielni Mleczarskich i jajczarskich.

W końcu zabrał głos p. Prezydent Rzeczypospolitej (przemówienie p. Prezydenta podaliśmy osobno).

Po przemówieniu p. Prezydenta, prezes Fudakowski, zamykając posiedzenie wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Posiedzenie odbyło się w nastroju uroczystym i miało charakter niezwykle podniosły.

Rada, po przeprowadzeniu obszernej dyskusji przyjęła następujące rezolucje, wnioski i uchwały:

WNOSEK W SPRAWIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.

Związki organizacji rolniczych zwracają uwagę czynników kierujących naszą polityką gospodarczą, że zastosowane ostatnio w Niemczech znaczne podniesienie stawek celnych na cały szereg produktów rolniczych i zamierzone w przyszłości podniesienie tych stawek w stosunku do innych jeszcze wytworów produkcji zwierzęcej i roślinnej utrudni w wysokim stopniu eksport naszych produktów rolnych na rynek niemiecki. Dokonane w ten sposób zmiany w systemie polityki celnej Niemiec w okresie toczących się rokowań o zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską i Niemcami zmieniają w wysokim stopniu dotychczasowy stan rzeczy i podstawy, na których się pertraktacje rozwijały. Znaczenie i wartość rynku niemieckiego, jako rynku zbytu dla naszych produktów rolniczych uległo zmniejszeniu. Fakt ten musi być należycie uwzględniony w dalszych rokowaniach o traktat handlowy. Związki organizacji rolniczych wyrażają nadzieję, że Rząd nasz, stojąc na gruncie obrony interesów produkcji rolniczej, zastosuje jak najdalej idące środki represyjne w razie, gdyby nowe przepisy w Niemczech zawierały postanowienia dotyczące specjalnie eksport polski i upośledzające go w stosunku do importu pochodzącego z innych krajów.

WNOSEK W SPRAWIE KREDYTÓW MELIORACYJNYCH.

Dzięki względnie dogodnym kredytom melioracyjnym oraz wydatnej działalności organizacji rolniczych w ciągu kilku lat ostatnich, drenowanie gruntów, zwłaszcza drobnej własności przybrało stosunkowo znaczne rozmiary.

Jest to może najważniejsza zdobycz w pracy nad rozwojem rolnictwa polskiego, warunkująca wydatne podniesienie wytwórczości rolniczej. Niestety, melioracje gruntów, będące w pełnym toku zostały zahamowane wskutek wstrzymania kredytów melioracyjnych. Grozi to daleko idącymi konsekwencjami. Zostanie stracony sezon bieżący dla tego rodzaju robót, pociągając poważne straty, wpłynie na wzrost bezrobocia a co najgorsze w ogromnej mierze zahamuje akcję melioracyjną na przyszłość, wywołując niedowierzanie mas rolniczych w celowość pomocy kredytowej na melioracje rolne.

Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 10 lipca (PAT.) Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone na pierwszym posiedzeniu Rady Zjednoczonych organizacji rolniczych.

Przez 10 lat istnienia Państwa Polskiego byliśmy świadkami rozbicia i zróżniczkowania się wsi polskiej, zarówno na gruncie politycznym, jak i w pracach nad podniesieniem kultury rolnej i poczynaniach gospodarczych. Walka zdobyła sobie przewagę nad pracą twórczą. Słabość i dorywczość poczyniń wobec ogromu piętrzących się zadań stały się wybitną cechą rolniczych problemów gospodarczych a chaos w dążeniach społeczeństwa rolniczego przyczynił się do pogłębienia chwiejności w rolniczej polityce gospodarczej państwa. Rozbicie wsi oddawało interesy wsi w niewolę przypadkowi. Ten przykry stan od szeregu lat był przedmiotem głębokiej troski zarówno Rządu jak i świadomych przedstawicieli społeczeństwa rolniczego w Polsce. Życie stałe pracowało jednak nad uwypukleniem faktu, że zbieżne interesy poszczególnych warstw społeczeństwa rolniczego mają niewątpliwie przewagę nad dzielącymi je sprzecznościami. I chociaż w ostatnim czasie stawało się dla wszystkich jasne, że mimo istniejących sprzeczności, w interesie wszystkich warstw na wsi leży stworzenie jednolitego frontu rolniczego, to jednak Panowie mają tę wielką zasługę, żeście potrafili przełamać uprzedzenie, niechęć a nawet nienawiść, która się zrodziła w okresie niedawnych walk i bez żadnego nacisku z zewnątrz zdołali doprowadzić do jednomyślnych uchwał i do przyjęcia jednolitego statutu siedmiu, dotąd odrębnych, często skłóconych ze sobą organizacji rolniczych. Usunęli Panowie najważniejsze przeszkody do powstania jednego, działającego na terenie całego Państwa Towarzystwa Rolniczego. Przyczynili się Panowie do stworzenia faktu o historycznym znaczeniu dla Państwa. Zdrowy rozwój i rozkwit nowoczesnego państwa jest niemożliwy bez czynnego udziału jak najszerzych warstw społeczeństwa. Praca nad podniesieniem kultury i produkcji rolnej a w ślad za tem dobrobyt milionowych rzesz rolników jest głównym czynnikiem rozwoju i potęgi Polski. Podejmując tę pracę Rząd powoływał do współdziałania na tem polu samorządy i dobrowolne organizacje. Powstanie jednej organizacji rolniczej niewątpliwie przyczyni się do utrwalenia potrzebnej harmonii w działaniu tych trzech czynników i do zapewnienia organizacjom rolniczym jako czynnikowi społecznemu tej wyjątkowej roli i wagi, jaką w tej pracy mieć powinna. Wreszcie jednolitość opinii i powaga organizacji rolniczych musi wywierać silny wpływ na politykę gospodarczą Państwa Polskiego i przyczyni się do stworzenia

W tych warunkach praca organizacji rolniczych nad rozwojem melioracji może się okazać mało skuteczną. Wobec powyższego Rada C. T. R. wnosi o bezwzględne przywrócenie kredytów melioracyjnych odpowiadających istotnym potrzebom i jak najrychlejsze wypłacenie zainteresowanym przyznanych pożyczek.

UCHWAŁA RADY GŁÓWNEJ.

W doniosłym dla rolnictwa momencie zjednoczenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centr. Związku Kółek Rolniczych, Centralnego Związku

stałej i zdrowej równowagi między interesami wsi i miast, równowagi, która w pierwszym rzędzie jest niezbędna dla zapewnienia spokojnego rozwoju i przyszłości gospodarczej Polski. Wierzę głęboko, że proces scalowania społeczeństwa rolniczego zapoczątkowany przed rokiem w Małopolsce, a przeprowadzony obecnie przez Panów na najtrudniejszym odcinku przyczyni się znakomicie do szybkiego postępu produkcji i kultury wsi polskiej i ułatwi zdobycie warunków zapewniających trwałą opłacalność pracy rolnika.

Podjęte przez Panów dzieło nie byłoby jednak doprowadzone do końca, gdyby zapoczątkowana akcja nie objęła tych zrzeszeń, które mają na celu zaspokajanie potrzeb życia rolniczego w dziedzinie kredytów, przetwórstwa i handlu artykułami rolniczymi. Niezadowolający stan tych zrzeszeń w chwili obecnej jest bezpośrednim następstwem należącego już dziś do przeszłości okresu rozbicia i zróżniczkowania organizacji rolniczych. Dlatego też na czoło zadań, jakie spadają na zunifikowane organizacje rolnicze wysuwa się zagadnienie zreorganizowania, scalenia i usprawnienia tych zrzeszeń, co się wiąże ściśle z kwestią należytej organizacji handlu rolnego i eksportu produktów rolniczych. Szybkie rozwiązanie tych zagadnień jest szczególnie doniosłe wobec kryzysu jaki dotknął rolnictwo całego świata. Rolnictwo polskie musi przy czynnej pomocy Państwa przygotować się należycie do przetrwania i opanowania tego kryzysu.

Na zakończenie chciałbym nawiazać do tego ustępu deklaracji Panów, który stwierdza, że w szeregach C. T. R. i K. R. mają się znaleźć bez względu na różnice indywidualnych przekonań wszyscy rolnicy, złączeni do wspólnej pracy dla dobra rolnictwa, kraju i Państwa. Jestem przekonany, że realna współpraca w szeregach jednej organizacji zatreze i zlagodzi niesłuszną i niepomierne wielką rozbieżność poglądów i opinii w życiu wsi polskiej. Przyjęta przez Panów zasada, że organizacje rolnicze winny być wolne od wszelkich wpływów i działań politycznych jest niewątpliwie słuszna i powinna być bezwzględnie przestrzegana. Mimo to jednak fakt połączenia i współpracy wszystkich rolników na gruncie gospodarczo - społecznym może i powinien pośrednio przyczynić się w znacznym stopniu do zlikwidowania tego stanu chaosu i skłócenia jaki niestety panuje dotychczas w stosunkach politycznych wsi. Oceniając w pełni całą wagę zadań, w imię których stworzyście wspólną organizację C. T. R. i K. R. na pierwszym posiedzeniu Rady tej organizacji życząc Panom z całego serca powodzenia w ich dalszej pracy.

==

Osadników, Zjednoczenia Związków Kółek i organizacji rolniczych ziem wschodnich, poleskiego wojewódzkiego Związku Kółek rolniczych, Związku Kółek i organizacji rolniczych ziem wileńskiej, Związku Kółek rolniczych ziem nowogrodzkiej i Związku Kółek rolniczych województwa wołyńskiego we wspólną organizację pod nazwą: Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych — Rada Główna nowych instytucji, stwierdza uroczystie, iż zgodnie z zasadami zawartymi w deklaracji prezesów polskich organizacji rolniczych i Polskiego Związku organizacji i Kółek rolniczych z sierpnia 1928 wyrażonymi w paragrafie 1 statutu, wyłącznym zadaniem zjednoczonego towarzystwa będzie praca nad wszechstronnym rozwojem rolnictwa w Polsce, nad wzmocnieniem jego wytwórczości, nad podniesieniem stanu rolniczego i nad zapewnieniem każdemu rolnikowi zrzeszonemu w instytucji bez względu na jego stan posiadania, takich warunków pracy na roli, któreby pozwoliły mu podnieść skalę życiową na wyższy szczebel kultury materialnej i duchowej, oszczędzać, kapitalizować i tem samem gromadzić zasoby dla przyszłych pokoleń. Wychodząc z założenia, że w rolnictwie, pojętem jako wielki warsztat produkcji rolnej przeważają środki i zainteresowania wspólne wszystkim rolnikom Rada stwierdza, że zadania instytucji wykonywane być winny we współpracy i skupieniu wszystkich rolników w oparciu o wiedzę i intelekt rolniczy a więc o ludzi, którzy stopniem wykształcenia lub pracą naukową, postęp rolnictwu torują, o tych którzy w praktycznym rolnictwie przykładem świecą i o tych, którzy do postępu dążą. Wszyscy zaś rolnicy zrzeszeni działać winni w uznaniu gospodarczej i społecznej doniosłości zbiorowego wysiłku, widząc w nim potężne narzędzie pracy nad rozwojem rolnictwa i siły gospodarczej Państwa, nad podniesieniem stanu rolniczego wśród którego masy drobnego rolnictwa przez długi okres czasu specjalnej uwagi wymagać będą. Cele instytucji są wyłącznie gospodarcze i kulturalne i dlatego służyć sprawie wszystkich rolników nie mogą one być w niczyich rekach narzędziem działania na rzecz takiego czy innego stronnictwa, na rzecz takiej czy innej grupy społecznej.

A chociaż różne być mogą polityczne i indywidualne poglądy poszczególnych członków, to w ramach instytucji obowiązują ich będzie praca oparta o zasady zawarte w statucie instytucji, i obecna uchwała oraz przeświadczenie, że podnosząc rolnictwo i zwiększając wytwórczość rolniczą służą tem samem dobrze pojętemu interesowi Państwa i społeczeństwa. Zadaniem zorganizowanych rolników w nowej instytucji winno być również wprowadzenie czynnika ładu i sprawności tam, gdzie dotychczas panowała rozbieżność lub współzawodnictwo organizacji oraz możliwość wykonywania jednolitego programu rolnego, opartego na szerokich podstawach i opracowanego we współpracy z czynnikami rządowymi.

Celem tego programu winno być ustalenie takich sposobów i metod działania oraz form organizacyjnych, zapewnienia wytwórcom takich warunków prawnych i gospodarczych, któreby pozwoliły podnieść wartość produkcji każdej uprawnej morgi ziemi polskiej i każdego warsztatu rolnego i któreby pozwoliły każdemu ich właścicielowi trwałą opłacalność produkcji. O możliwości podniesienia produkcji warsztatu rolnego decyduje posiadanie przez rolnika zasobu wiedzy fachowej, uzyskanie taniego kapitału obrotowego i inwestycyjnego, możliwość zbytu produkcji po cenach zyskowych

i ustalonych, sprawność organizacji przerobu, ustawodawstwo celne, któreby zapewniało rynkowi wewnętrznemu stałą opłacalność a eksportowemu swobodę rozwoju, wreszcie ustawodawstwo skarbowe i socjalne, które mając na względzie wzrost produkcji rolniczej i opłacalność winno stosować cła, uwzględniając istotną dochodowość warsztatów.

Ponieważ wszystkie galezie wytwórczości rolniczej są w organicznym związku ze sobą, dlatego zarówno wytwórczość roślinna jak i zwierzęca winny stanowić przedmiot jednako- wych wysiłków i zabiegów w pracach instytucji. Od stopnia realizacji wymienionych warunków zależy nie tylko sprawność rolnictwa, ale i możność wykonania wielkiego programu gospodarczego Polski. Rozwój bowiem rolnictwa, wybiegając w swojej doniosłości poza zakres interesów jednej grupy mieszkańców, stwarza zasobność kraju, daje podstawę do rozwoju innych dziedzin wytwórczości i przyczynia się do trwałej stabilizacji stosunków gospodarczych, pozwalając tem samem z wiarą we własne siły i środki nie lekać się kryzysów.

RAUT NA ZAMKU.

Wczorajem odbył się na Zamku na część rolników raut, podczas którego minister rolnictwa Niezabykowski dokonał w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracji Krzyżem Zasługi przeszło 100 zasłużonych rolników.

KREDYTY POD ZASTAW ZBOŻA.

Warszawa, 10 lipca (AW.) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia kredyty udzielone rolnictwu pod zastaw zboża będą z całą pewnością zlikwidowane w terminie prekluzyjnym t. j. do dnia 31 lipca br. Ogólna suma kredytów udzielonych bankom prywatnym przez Bank Polski dla rozdziału między rolników sięga cyfry 16 i pół mil. zł. Jest rzeczą prawdopodobną, że Bank Polski otworzy także analogiczne kredyty pod zastaw zboża z nowych zbiorów, aczkolwiek kwestia ta nie była jeszcze przedmiotem narad czynników miarodajnych. Agencji Wschodniej komunikują, że sfery rolnicze zabiegają o rozciągnięcie nowych kredytów zastawowych i na inne ziemionioży, jak soczewica itp.

ZAKUP ZBOŻA DLA ARMII NA ROK 1929/30.

Warszawa, 10 lipca (AW.) Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie dla organów służby intendantury armii na rok budżetowy 1929/30. Zakupy zbóż maja się odbywać bezpośrednio od producentów małej i wielkiej własności, od zrzeszeń producentów, oraz organizacji związków rolniczo-handlowych. Wpływie to na tańsze kalkulowanie się zakupów oraz na większe korzyści dla rolników. Producenci - rolnicy dostarczający zboże bezpośrednio dla wojska korzystają z ulg w przedmiocie wadów i kaucyj oraz zwolnień od opłat stemplowych, o ile dostarczane zboże nie przekracza 1.000 kg. Poza tem maja oni pierwszeństwo przy zakupowaniu otrab sprzedawanych przez wojskowość. Ważną innowację wprowadza rozporządzenie znoszące komisję odbioru zboża dla wojska złożoną z trzech oficerów, co komplikowało technikę odbioru. Obecnie wprowadziło odbiór jednoosobowy.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 10-go lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm.: W Małopolsce rankiem jeszcze chmurno, miejscami mgła lub opary, poza tem dość pogodnie lub pogodnie, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju; nieco cieplej. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Decyzja strajku odroczone do 2-go września.

Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie pracowników gminnych t. j. tramwajarzy, zakładów Elektrycznych, gazowni, wodociągów, i zakładu czyszczenia miasta przy bardzo licznych udziałach. Obrady trwały od godz. 7-ej wieczorem do 11-tej w nocy. Początkowo nastroj był bardzo wojowniczy, bo aż 31 mówców przemawiało za strajkiem. Jednakże powoli zaczęły się odzywać głosy zarówno na sali jak i z prezydium, wyrażające obawę

czy strajk w obecnej sytuacji uda się i czy pracownicy po kilku dniach bezrobocia nie będą musieli powrócić do pracy niczego nie uzyskawszy.

W końcu zgłoszono dwie rezolucje: jedna za natychmiastowym strajkiem, druga za odroczeniem decyzji w tej sprawie do 2 września i zadowoleniem się narazie kwartalnym dodatkiem wyplacanym już pracownikom.

Druga rezolucja została uchwalona jednogłośnie.

Które szkoły otrzymają prawo publiczne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (zo.) Z nowym rokiem szkolnym t. j. od września b. r. obowiązywać będzie nowe rozporządzenie o prawach publiczności dla szkół prywatnych. W szczególności dotyczy ono udzielania prawa szkół państwowych szkołom średnim ogólnokształcącym i seminarjum nauczycielskim prywatnym. Wedle nowych przepisów będą istniały trzy kategorie zakładów prywatnych: 1. z pełnym prawem szkół państwowych, 2. niepełnym, i 3. nieposiadające zupełnie takich praw. Nadanie praw państwowych zakładom

prywatnym zależne jest od spełnienia następujących warunków: 1. program nauki musi być taki sam, jak w zakładach państwowych, 2. wychowanie młodzieży musi iść po linii poszanowania dla władzy państwowej.

Ten drugi warunek jest bardzo ważny, ponieważ zdarzały się wypadki, że niektóre zakłady prywatne tolerowały nielojalność wobec Państwa i jego urzędów. Wobec nowego rozporządzenia takie zakłady stracą natychmiast prawo publiczności.

==X==

Plany inwestycyjno-mieszkaniowe Warszawy.

Warszawa, 10 lipca (AW.) W tutejszym magistracie odbyła się konferencja prasowa na której prezydent Słomiński przedstawił potrzeby i zamierzenia inwestycyjno-mieszkaniowe stolicy. P. Słomiński stwierdził, że w ciągu ostatnich pięciu lat ludność Warszawy wybudowała z własnych oszczędności 35.000 izb mieszkalnych, z czego na sam zarząd miasta przypada 4.100 izb. Ogółem Warszawa posiada 460.000 izb mieszkalnych. Celem rozwiązania kwestii mieszkaniowej w Warszawie, komitet rozbudowy opracował specjalny projekt, który sprawadza się do trzech tez zasadniczych: 1) Państwo, samorządy i instytucje publiczno-prawne winny w ciągu lat 10 wybudować mieszkania dla swych pracowników. Mieszkania te mogą

być odnajmowane lub sprzedawane.

2) Przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 500 pracowników obowiązane są wybudować w przeciągu lat 10 mieszkania dla swych pracowników, przy czym w 75 proc. będzie im dostarczony kapitał budowlany nisko procentowy. 3) Domy dla reszty obywateli winne być budowane z inicjatywy prywatnej, przy kredycie 3 proc., wynoszącym od 60 do 90 proc. kosztów budowy, z amortyzacją 30-letnią.

Warszawa, 10 lipca. (zo.) W miarodajnych sferach omawiana jest kwestia uruchomienia pewnych kredytów na prowadzenie nowych budowli i dalsze kontynuowanie już rozpoczętych. Na ten temat odbyły się już konferencje. Idzie również o wstawienie pewnych kwot do budżetu na rok 1930.

Projekt generalnej dyrekcji monopoli

Warszawa, 10 lipca. (AW.) Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, w łonie rządu omawiany jest od pewnego czasu projekt utworzenia generalnej dyrekcji monopolów państwowych, która objęłaby ogólny zarząd nad monopolami: spirytusowym, tytoniowym, solnym i loterii. Inicjatorzy tego projektu spodziewają się, że utworzenie general-

nej dyrekcji, która da w efekcie znaczne usprawnienie aparatu administr., oraz spore oszczędności. Instytucje takie są znane w krajach zachodniej Europy. O ileby doszło do utworzenia generalnej dyrekcji, departament akcyz i monopolów w ministerstwie skarbu uległby znaczniejszej reorganizacji.

==X==

Olbrzymi huragan szalał nad Polesiem

Pińsk, 10. lipca (AW.) W okolicach Pińska szalał huragan połączony z ulewą deszczem i gradem. Cały szereg

budynków gospodarczych zostało zniszczonych. Tysiące hektarów wspaniałych lasów pow. pińskiego zostało wyrwane z korzeniami i połamane w okropny sposób. Sady owocowe przedstawiają obraz zniszczenia. Zasiwy prawie zupełnie zniszczone. Na szosach leżą powyrwane drzewa tamując komunikację z pow. pińskim. Pobieżne obliczenia wykazują straty w wysokości setek tysięcy zł.

==X==

Z DNIA.

POLSKIE DROGI PAŃSTWOWE.

Warszawa, 10 lipca (zo.) Pod przewodnictwem p. Krzyżanowskiego obradowała przez dzień dzisiejszy komisja kontroli długów państwowych. W skład komisji wchodzi panowie Byrka, Malinowski, Paczek, Trampczyński oraz senatorowie Boguszewski i Januszewski. Na podstawie referatu dyrektora departamentu p. Barańskiego oraz referatu dr. Kirkora przeprowadzono obszerną dyskusję nad polityką kredytową ministerstwa skarbu poczem zaakceptowano wykaz długów państwowych, który w myśl ustawy ogłoszony będzie w „Monitorze Polskim” do 15 bm.

P. DEVEY POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 10 lipca. (AW.) Wczoraj o godz. 18.30 powrócił do Warszawy z podróży po Rosji sowieckiej doradca finansowy p. Devey wraz z rodziną. W czasie swego pobytu p. Devey odbył szereg konferencji z przedstawicielami rządu sowieckiego, jako też zwiedził niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe. M. in. w Leningradzie p. Devey konferował z kierownikiem Gosbanku Sypuniewym oraz zwiedził fabrykę traktorów „Krasnyj Putilowiec”.

POGRZEB ŚP. DR. MIECZYŚLAWA ŚWIERZA.

Zakopane, 10 lipca (AW.) Pogrzeb tragicznie zmarłego wskutek wypadku w Tatrach wybitnego taternika śp. dr. Mieczysława Świerza odbył się tu bardzo uroczysto. W pogrzebie wzięły udział tłumy górali, delegacji Tow. Tatrzańskiego, Związków Narciarskich, Turystycznych itp.

O EKSPORT POLSKICH SZYN DO AMERYKI POLUD.

Berlin, 10 lipca. (AW.) Prasa tutejsza donosi: Szereg polskich firm ciężkiego przemysłu wysłało do Ameryki południowej swoich przedstawicieli celem uzyskania większych zamówień na dostawę szyn. Ceny polskie są niższe od ustanowionych przez międzynarodowy kartel „Irma”.

ARESztOWANIE NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA.

Bydgoszcz, 10 lipca. (AW.) Na granicy niedaleko Konarzyn aresztowano 60-letnią Augustę Koelm z Włocławka pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Przy rewizji znaleziono przy niej obfity materiał kompromitujący. Augusta Koelm uprawiała swój proceder — jak się okazało — już od szeregu lat.

EKSPLOZJA MINY W CZASIE CWICZEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 lipca. (zo.) Dziś rano po godz. 10-tej podczas ćwiczeń saperkich w fortecy modlińskiej nastąpił wybuch miny, od którego zginął sierżant Zientowski; czterech żołnierzy odniosło ciężkie rany a czterech lżejsze.

ZJAZD PREZYDENTÓW MIAST SŁOWIAŃSKICH.

Warszawa, 10 lipca. (AW.) Związek miast polskich zwołuje na 15 września b. r. do Poznania zjazd prezydentów miast słowiańskich. Na zjazd zgłosili dotychczas swój przyjazd prezydenci szeregu miast Czechosłowacji z prezydentem Pragi na czele, prezydentem Sofii oraz prezydentem Lublany.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII PWK.?

Poznań, 10 lipca (PAT.) Główne wygrane loterii PWK., której ciągnięcie odbyło się 9 bm. padły na następujące numery: 75.000 zł. na nr. 76.508, 20.000 zł. na nr. 223.383. Wygrana wartości 10.000 zł. padła na nr. 108.187, 5.000 zł. na nr. 99.452, 2.000 zł. na nr. 167.80, po 1.000 zł. na nr. 202.978 i 175.631, po 500 zł. na nr. 5.221, 242.052, 103.021 i 162.286.

Przegląd prasy.

PROF. FR. BUJAK O RUCHU
LUDCOWYM.

Pismo „Młoda Myśl Ludowa“ ogłosiło ankietę w sprawie możliwości konsolidacji ruchu ludowego w Polsce. Między innymi zabrał głos prof. uniwersytecki J. K. Fr. Bujak, który twierdzi nie bez słuszności że

rzeczywistymi kierownikami ruchu ludowego są zawodowi politycy, którzy nie tylko żyją z tego ruchu, ale są zarazem jego największymi szkodnikami. Istotne potrzeby włościan i głębsze cele włościańskiej polityki gospodarczej pozostają dla nich za wszelką cenę mglistą i niejasną, którą daleko od siebie dostosowują do potrzeb taktycznych swego klubu w sejmie i stronnictwa w kraju, gdy powinno być odwrotnie.

Ruch ludowy w Polsce musi być w pierwszym rzędzie ruchem ekonomicznym, walką o postęp, ale nie o ten radykalny postęp miejski, tylko o postęp dobrobytu włościańskiego, przez postęp ogólnej oświaty, przez postęp ich rolniczy oraz przez działania polityczne. Niestety u nas zbyt często zapomina się, że organizacja i działalność polityczna jest środkiem do właściwego celu i to środkiem nie jedynym, a nawet nie najważniejszym. Organizacje ekonomiczne muszą się stać ośrodkami ruchu ludowego. Dopiero gdy organizacja gospodarcza włościan stanie na mocnych nogach, będzie mogła oddziaływać w kierunku zjednoczenia ich ruchu politycznego.

LEGJONIŚCI O PRZYSZŁYM
USTROJU.

Dnia 7 bm. obradował w Warszawie Zjazd Związku Legionistów okręgu warszawskiego i uchwalił m. in. następujące rezolucje:

Zjazd delegatów okręgu warszawskiego Związku Legionistów, stojąc od swego zarania na gruncie państwowo twórczej pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej pod kierunkiem marszałka Piłsudskiego, całą siłą popiera politykę zagraniczną, mającą na celu ugruntuowanie mocarstwowego stanowiska Polski, zwraca się do swych władz o poparcie wszelkich kroków zabezpieczających autorytet władzy wykonawczej przy ograniczeniu rozwiązańskich niezdrowych wpływów dział ustawodawczych.

Zjazd delegatów wzywa zarząd i członków związku do aktywnej współpracy w kierunku zmiany ordynacji wyborczej, zapewniającej wybór reprezentantów społeczeństwa z pośród zasłużonych dla państwa obywateli. Zjazd wyraża przekonanie, że do czasu dokonania rewizji konstytucji interesy obywateli winny być reprezentowane w ciałach doradczych, składających się z delegatów związków zawodowych i stowarzyszeń społecznych stojących na gruncie państwowo-twórczej pracy.

Zjazd oceniając wartość dla przyszłości Polski dotychczasowych poczynąń rządowych na polu gospodarczym, zdaje sobie sprawę, że od dalszego rozwoju życia gospodarczego są zależne wszelkie inne dzieł życia państwowego. Dlatego uważa za wskazane uzdrowienie systemu podatkowego przez proporcjonalne rozłożenie ciężarów na wszystkie warstwy społeczeństwa, stosownie do ulg dla nowo powstających placówek gospodarczych, popieranie inicjatyw prywatnej o ile odpowiada ona interesom Państwa i daje gwarancję pozytywnego rozwoju. Wzmocnienie konsumpcji wsi i w sferach robotniczych winno być założeniem każdej inicjatywy ustawodawczej i wykonawczej.

APLAUZ DLA ŁOŻY.

W „Robotniku“ toczy zacięta walkę z Rządem i marsz. Piłsudskim anonim, podpisujący się „Były“, t. zn. niby taki który był dawniej piłsudczykiem a teraz nie jest. W tych entrefiletach, opisanych zresztą z talentem i temperamentem, uderza przedewszystkiem za piękną nienawiść do marsz. Piłsudskiego i Rządu, przypominająca najlepsze próbki stylu pp. St. Strońskiego i Nowaczyńskiego. Oczywiście, że wszystkie artykuły „Byłego“ przedrukowane najchętniej in extenso sojusznik z prawej strony, „Gazeta Warszawska“ względnie „ABC“ W komentarzach zaś do tych przedruków dochodzi do wyrażu pełna satysfakcja, żarliwa aproba twierdzeń i sugestii „Byłego“. Po jednym z takich przedruków „ABC“ podaje, że

w kółkach dziennikarskich utrzymuje się pogłoska, że „Byłym“ jest znakomity literat i senator.

Dlaczego „ABC“ nie doda prosto, że tym, który dzisiaj marsz. Piłsudskie

go. Rządu a tem samem i idei zmiany ustroju tak gorąco nienawidzi, a którego tak serdecznym aplauzem darzy

właśnie „ABC“ i „Gazeta Warszawska“ — to jest właśnie „wielki mistrz łoży polskiej. p. Andrzej Strug?

Sowieckie kłopoty z Turkiestanem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (G) Donoszą z Moskwy: Rewolucyjna rada wojenna uchwaliła jaknajdalej idące pełnomocnictwa swojemu członkowi Dybienie, który wyjeżdża z Moskwy do Turkiestanu z misją stłumienia przeciwsowietkiego powstania. Dybienie do czasu zlikwidowania niepokoju sprawować będzie władzę wojskową i cywilną na całym terytorium azjatyckiego okręgu wojskowego.

Moskwa, 10 lipca. (AW). W sowie-

ckiem Towarzystwie dla łączności kulturalnej z Zachodem, wykryto poważne nadużycia. Członkowie Towarzystwa przemycali z Europy zachodniej do Rosji perfumy, bieliznę i przedmioty zbytku. Wobec wykrycia tych nadużyć partyjna komisja okręgu moskiewskiego postawiła wniosek o wykluczenie z partii komunistycznej siostry Trockiego, Olgi Kamieniewej, która była przewodniczącą Towarzystwa i brała udział w nadużyciach.

Sledztwo w sprawie spisku bukareszteńskiego.

Bukareszt, 10 lipca. (PAT) Agencja Radr podaje: Sledztwo w sprawie przygotowanego spisku stwierdziło, iż b. pułkownik Stoica, osobistość nie ciesząca się zbytnią powagą usiłował od miesiąca stworzyć organizację tzw. faszystowską. Syn jego inżynier Stoica, kierownik oddziału w warsztatach aeronautycznych przy arsenale wojskowym wszedł do tej organizacji i wciągnął do niej czterech niższych oficerów oraz kil-

ku pracowników warsztatu. Władze były poinformowane o należeniu ich do organizacji. Ostatnio przywódcy organizacji zwołali dwa nocne zebrania, na które członkowie jej mieli się stawić z bronią. Ponieważ sprzeciwiało się to obowiązującym ustawom władze zarządziły w ub. sobotę aresztowanie członków organizacji. Aresztowano ogółem 28 osób.

==○==

ROZPRAWA W SPRAWIE KONCESJI DLA HARIMANNA.

Sosnowiec, 10 lipca (AW.) Dnia 11 bm. odbędzie się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozprawa w kwestji koncesji elektrowni Harrimanna. Na rozprawę przyjeżdżają przedstawiciele miejscowych samorządów miejskich, zrzeszeń elektrowni kopalnianych oraz okręgowej elektrowni w Sosnowcu.

ARESztOWANIE SZAJKI PRZEMYSLNIKÓW.

Wilno, 10 lipca. (AW). W tych dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały szajkę trudniącą się przemycałnictwem z Polski uchylając się od służby wojskowej i wymiaru sprawiedliwości. Szajka ta poza Polską miała swe filie na Litwie i w Królewcu. Przemycanie odbywało się na odcinku Siłibów-Myszyniec. Aresztowano 4 osoby.

NA WĘGRZECH ROZPOCZĘŁY SIĘ ŻNIWA.

Budapeszt, 10 lipca. (AW) Na Węgrzech rozpoczęły się już zbiory pszenicy i żyta. Według oficjalnych obliczeń, tegoroczne zbiory na Węgrzech są gorsze aniżeli w roku ubiegłym. Płon pszenicy obliczają na 19 milionów kwintali, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza zmniejszenie o 8 milionów kwintali. Również mniejsze blisko o jeden milion kwintali będą zbiory żyta.

PODRÓŻ KS. EGIPSKIEGO PO BAŁTYKU.

Ryga, 10 lipca (AW.) „Siewodnia“ podaje, że przybył do Rygi na pokładzie własnego jachtu egipski książę Jusuf Kemal, szwagier króla Fuada. Po kilkudniowym pobycie w Rydze uda się ks. Jusuf Kemal w dalszą podróż morską m. in. także do Gdyni.

L. GEORGE SPĘDZI WAKACJE W NIEMCZECH.

Warszawa, 10 lipca. (G) Z Berlina donoszą: Według „Daily Chronicle“ Lloyd George wraz ze swoją rodziną ma spędzić wakacje w Schwarzwaldzie. Notując tę pogłoskę, prasa niemiecka stwierdza z zadowoleniem, że będzie to pierwsza wizyta, którą Lloyd George po wojnie złoży Niemcom.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU JAPONSKIEGO.

Tokio, 10 lipca (PAT.) Nowy rząd ogłosił deklarację, w której między innymi zapowiada, że uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy, ażeby utrzymać przyjazne stosunki z Chinami oraz, że udzieli wszelkiej pomocy, ażeby umożliwić Chinom osiągnięcie słuszných postulatów. Poza to nowy rząd japoński uczyni wszystko, co tylko jest możliwe, aby współdziałać w sprawie rozbrojenia z zastrzeżeniem, by nie zmniejszyć przez to bezpieczeństwa narodowego. Rząd ma zamiar zmniejszyć rozchody państwa we wszystkich resortach nie wyłączając armii i marynarki.

NOWY RZĄD ESTOŃSKI.

Talin, 10 lipca (PAT.) Strandman przywódcą partji pracy utworzył nowy gabinet koalicyjny, opierający się na pięciu partiach mieszczańskich. W gabinecie tym Strandman objął prezydium, Lattik, ludowiec teke ministram spraw zagranicznych, zaś Kalbus, partia pracy, teke sprawiedliwości i teke ministra spraw wewnętrznych. Z pośród ministrów tworzących gabinet, trzech wchodziło w skład poprzedniego gabinetu, między innymi minister Lattik. Koalicja rządowa będzie rozporządzała w parlamencie 61 głosami na ogólną liczbę 100. Parlament estoński uchwalił wotum zaufania nowemu rządowi 62 głosami przeciwko 26 głosom socjalistów. Oprócz estońskiej partji mieszczańskiej do koalicji należała frakcja niemiecka i szwedzka, a także grupa gospodarcza, grupa właścicieli domów i przemysłowców.

NARADY W SPRAWIE ZMIANY ANGIELSKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Londyn, 10 lipca (PAT.) Dnia 8 bm. odbyła się konferencja z udziałem Mac Donalda, Baldwina, L. Georgea, poświęcona sprawie zmian ordynacji wyborczej, o której wspominała mowa tronowa. Poza tem gabinet, po naradzie z przywódcami partji konserwatywnej i liberalnej postanowił, że ankietą w sprawie ordynacji wyborczej przybierze postać komitetu parlamentarnego, w którym wszystkie stronnictwa będą reprezentowane.

SLEPY OD URODZENIA — PRZEWIDZIAŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca (zo.) Kompanja pielgrzymów, która wyruszyła z Warszawy do Częstochowy po drodze w kościele w Mogielnicy była świadkiem niezwyklego wypadku. Oto 20-letni chłopak ciemny od urodzenia nagle przewidział w kościele mogielnickim, i począł głośno płakać z radości. Proboszcz kościoła mogielnickiego ksiądz Wojski spisał protokół, który podpisało cały szereg świadków pielgrzymów.

ANTYŻYDOWSKIE EKSCESY WE WRZEŚNI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 lipca. (zo) Z Poznania donoszą: Podczas odbywającego się wczoraj we Wrześni jarmarku, grupa wyrostków miejskich i chłopaków, którzy przybyli z pobliskiej wsi na jarmark, obrzuciła zgniętymi jajami kupców żydowskich. Komisariat policyjny zażądał na miejsce zajścia oddział policji, który natychmiast po przybyciu zaprowadził porządek. Sprawcy jednak zająć zdołali zbiec. Gdy jednak kupcy żydowscy opuścili miasto i znaleźli się w polu, zabiegła im drogę znowu ta sama gromada chłopaków i powtórnie obrzuciła zgniętymi jajami. Przybyły za miasto oddział policji nie zastał już nikogo na miejscu wypadku, gdyż kupcy szybko odjechali, a chłopcy rozbiegli się po polach.

OFIARA OBOWIAZKU.

Bydgoszcz, 10 lipca. (AW). Tragiczną ofiarą gorliwego wypełniania swych obowiązków padł urzędnik kolejowy Stan. Twarkowski. Jadąc pociągiem w kierunku Poznania zauważył opodal stacji biegnącego po stopniach wagonów złodzieja kolejowego z kilkoma skradzionymi płaszczami w ręku. Twarkowski dogonił złodzieja i schwytał. Złodziej uderzył urzędnika z całej siły w piersi. Twarkowski stracił równowagę i wpadł pod koła pociągu, które mu odciały obie nogi. Złodziej zbiegł, korzystając z ogólnego zamieszania.

Drobiazgi.

Sowiety zakupiły dwie fabryki zegarków. Prasa berlińska donosi, że rząd sowiecki zakupił w Stanach Zjednoczonych na warunkach 5-letniego kredytu dwie fabryki zegarów i zegarków. Fabryki te zostaną zdemontowane i przewiezione w całości do Moskwy. (AW)

W miejscowości Nance we Francji odbyły się wczoraj wybory na najpiękniejszą i najbardziej cnotliwą pannę tego miasta. W sali Magistratu przygotowano tron dla przyszłej królowej. Jury po długiej naradzie ogłosiła wyrok, według którego najpiękniejszą i najcnotliwszą panną miejscowości Nance została obrana Henrietta Charelle. Wynik ten wszyscy zgromadzeni powitali radosnymi okrzykami. Gdy burmistrz prowadził pannę Henriette pod rękę na tron, ta stojąc już na jego stopniach krzyknęła i upadła na ziemię. Wezwani lekarze przypuszczali, że dostała ataku sercowego ze wzruszenia. Po dłuższym badaniu lekarze ogłosili, że panna Henrietta powiła dziecko. Przedwczesny poród spowodowany był wielkim wzruszeniem. Matka i syn są zupełnie zdrowi. — (zo)

Wybitny uczony, prof. fakultetu medycznego w Nancy dr. Parisot oraz dr. Forestier rzeczoznawca w sekcji higieny przy Lidze Narodów przybyli dziś do Warszawy celem zabożnienia się z organizacją zwalczania chorób śpiączkowych w Polsce. (AW).

Wytyczne polityki lotniczej Państwa.

(Przemówienie Ministra Komunikacji, wygłoszone 7 bm. na uroczystości poświęcenia Polskich Linij Lotniczych „LOT“).

Podwaliny pod rozwój lotnictwa cywilnego dało lotnictwo wojskowe, które było jakby kolebką lotnictwa cywilnego.

Zadania, jakie stoja przed tem lotnictwem, są bardzo różnorodne, liczne i poważne.

Przedewszystkiem ma ono na celu propagandę idei lotnictwa wśród społeczeństwa przez ciągłe wykazywanie jego użyteczności praktycznej w każdej dziedzinie współczesnego życia. Bez lotnictwa nie można sobie już dziś wyobrazić tetna życia nowoczesnego — w przyszłości rzecz ta będzie bezwzględnie nie do pomyślenia.

Dzięki LOPP. i innym organizacjom lotniczym, idea lotnictwa znajduje u nas coraz bardziej należyte zrozumienie.

Lotnictwo cywilne krzepnie coraz bardziej i rozwija się samodzielnie. Ma my już dość liczne kadry wybitnych przedstawicieli nauki, którzy korzystają z pomocy Instytutu Aerodynamicznego, mamy kadry personelu technicznego, inżynierów, mechaników i obsługi technicznej. Kadry te stale się zwiększają, zapełniając tem samem luki, jakie dotkliwie odczuwało nasze lotnictwo cywilne.

Również sport lotniczy coraz bardziej się rozwija; duże w tej mierze oddaje usługi aerokluby akademickie.

Dzięki inicjatywie i przewidującej polityce władz lotnictwa wojskowego, Polska w zakresie zapotrzebowania na materiał lotniczy dla lotnictwa cywilnego jest samowystarczalna.

Początkowo Polska była w stanie budować tylko płatowce i silniki na zasadzie licencji zagranicznych; mianowicie płatowce Fokker są budowane w całości z materiałów krajowych przez fabrykę „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie; silniki do tych płatowców, typu Wright, są produkowane przez Polskie Zakłady „Skody“.

Obecnie już, muszę to podkreślić z prawdziwą radością, możemy się posilkować swoim własnym materiałem lotniczym, który jest owocem koncepcji twórczych naszych konstruktorów. Należą tu w pierwszym rzędzie: samolot „P. W. S. 20“, wykonany przez Podlaską Wytwórnię Samolotów, oraz samolot „Lublin R. X.“, wykonany również według własnych projektów przez fabrykę „Plage i Laśkiewicz“.

Również podkreślić muszę wyteżoną pracę naszych młodych konstruktorów, której wynikiem jest cały szereg awionetek, tego najlepszego propagatora lotnictwa sportowego.

Dziś śmiało możemy już powiedzieć, że pod względem polityki przemysłu lotniczego jesteśmy na dobrej drodze.

Przechodząc do najważniejszego zadania lotnictwa cywilnego, jakim jest lotnictwo komunikacyjne, winnem podkreślić korzyści, jakie komunikacja lotnicza daje, a więc:

1. Zwiększenie szybkości komunikacji, a przez to przyspieszenie tetna życia ekonomicznego w kraju.
2. Szybkie połączenie ważniejszych centrów w kraju z zagranicą.
3. Popieranie rodzinnego przemysłu lotniczego, dzięki zamówieniom dla lotnictwa komunikacyjnego.
4. Utrzymanie w treningu personelu latającego i wyćwiczenie personelu technicznego.
5. Przygotowanie i rozbudowa na ziemi, które mogą służyć w wypadku działań obronnych, jako bazy dla lotnictwa wojskowego.
6. Stworzenie w celach obronnych częściowego zapasu materiału lotniczego.

Powyższe fakty spowodowały, że państwa wzięły na swe barki ciężary, związane z prowadzeniem lotnictwa komunikacyjnego.

Dotychczas lotnictwo komunikacyjne

nigdzie się nie opłaca i państwa pokrywają wszystkie wydatki, związane z prowadzeniem tej komunikacji i toż olbrzymie sumy na organizację wewnętrznej i zdobywanie nowych szlaków międzynarodowych, widząc w tem olbrzymie korzyści na przyszłość.

W Polsce koszty te obciążały państwo prawie w 95 proc. Było to całkiem naturalne, ze względu na pionierską rolę, jaką państwo musiało odegrać w rozwoju lotnictwa. Jednakże wszystkie wyżej przytoczone motywy, oraz zadania i cele lotnictwa komunikacyjnego przemawiają za tem, aby pieczę nad lotnictwem rozłożyło nie tylko państwo, ale i wszystkie inne organizacje państwowe zainteresowane, a w pierwszym rzędzie czynniki samorządowe.

Z natury rzeczy wynika, że o ile państwo wzięło na siebie początkowo olbrzymie koszty, związane z rozbudową lotnisk oraz przygotowaniem komunikacji lotniczej międzynarodowej, o tyle zadaniem samorządów winno być rozszerzanie rozwoju lotnictwa komunikacyjnego międzyimiastowego przez udział w subwencjach dla linii lotniczych oraz przez zakładanie własnych lotnisk i urzędów pomocniczych.

Z wyżej wymienionych powodów Ministerstwo Komunikacji powołało do życia przedsiębiorstwo Polskie Linje Lotnicze „Lot“ o kapitałach państwowych i samorządowych, które działa na zasadach przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych prywatnych. Dotychczas do przedsiębiorstwa przystąpiły Samorządy Śląskie i Skarb Śląski, oraz miasto Bydgoszcz.

Jestem przekonany, że dotychczasowe wyniki działalności „Lotu“ oraz

znaczenie jego działalności dla miast spowodują pozostałe miasta, mianowicie Warszawę, Lwów, Kraków, Poznań i Łódź do przyspieszenia swego przystąpienia do „Lotu“.

Pragnąłbym jeszcze zwrócić uwagę na rolę Polski w ogólnej komunikacji międzynarodowej.

Polska, kraj o otwartych granicach, o idealnych płaszczyznach dla lotnictwa, pod względem wojskowym umożliwia napady lotnicze na Polskę prawie przez wszystkie granice. Te same jednak właściwości położenia geograficznego Polski czynią ją wymarzoną krajem dla lotnictwa cywilnego, a w szczególności dla lotnictwa komunikacyjnego. Polska leży na skrzyżowaniu dróg naturalnych, łączących Europę z Azją, tj. Zachód ze Wschodem, oraz kraje Północy z krajami Południa. Ponieważ rola i znaczenie środków komunikacyjnych w państwach nowoczesnych przedstawia dominującą wartość dla całokształtu życia danego państwa, a drogi powietrzne będą niemniej ważne od dróg lądowych i wodnych, przeto Polska winna sobie zdać jasno sprawę z ważności lotnictwa komunikacyjnego, oraz musi się zdobyć na duży wysiłek tak intelektualny, jak i finansowy, aby w swej pionierskiej pracy nad rozwojem lotnictwa móc zapewnić sobie na przyszłość należyty udział i rolę w międzynarodowej komunikacji lotniczej, której naturalne szlaki powietrzne przebiegały nad jej własnym terytorium.

Obecnie jesteśmy wewnątrznie zorganizowani i przygotowani do rozpoczęcia następnego etapu tj. komunikacji międzynarodowej.

Z salonu wiosennego.

(GOŚCIE I LWOWIANIE. — DEBUTY I STARZY ZNAJOMI).

Prócz wystawy pośmiertnej Jacka Mierzejewskiego, kilkunastu obrazów S. I. Witkiewicza i zbiorowego występu krakowskiej grupy „Zwornika“, o czem, jako o rzeczach, stanowiących główną siłę atrakcyjną „Salonu Wiosennego“ poprzednio już pisałem, wzięło w nim udział jeszcze około czterdziestu artystów, gości i Lwowian, debutantów i starych znajomych.

Dziesięć obrazów Jerzego Merkla (pejzaże, studia portretowe, kompozycje) — to jakby epilog jego ostatniej wystawy indywidualnej we Lwowie, z której swego czasu obszernie zdawałem sprawę. A więc neo-klasycyzm, mocna konstrukcja i rysunek, dobra harmonizacja barw, a to wszystko osłabione niepotrzebną, afektowną deformacją twarzy. To też pejzaże tego artysty prędzej zyskują sympatię widza, niż jego utwory figuralne.

Vlastimil Hoffmann przypominał się kilku obrazkami, które znów — jak zawsze u niego — przypominają Malczewskiego, i to Malczewskiego, jakimby był, gdyby go ktoś w pewnym momencie zaczarował i uczynił niezdolnym do dalszego rozwoju. Jak zwykle precyzyjny rysunek, jasny i miły, choć twardy koloryt, treść melancholijna, wyrażona za pomocą głów pełnych ekspresji. Tym razem przyszedł do głosu sentyment dziewczynki z dziką rzygaczką, chłopaka z śnieżyczką i starca-cierpielnika. Przypominał się także Alfred Terlecki, którego pejzaże i drzewa pociągają oko ogromną jasnością i czystością barw, harmoniami sinawo-cytrynowemi i innymi podobnemi, uderzającemi monotonią w jeden tylko, ale za to subtelny akord nastrojowy. A dalej Iwan Trusz z swą poezją olbrzymich rdzawo-złotawych sosen i kwiatów, wysyłających letnim wieczorem czar woni pod zachód słońca i Zefir Cwikliński, stary sentymentalny, malujący wytrwale swe fioletowo-zielone góry i nieodzwonne owieczki na halach i Artur Klar z szarawą w tonie, intensywnie plastyczną martwą naturą i Zofia Albinowska-Minkiewiczowa z swem jasnym, wibrującem wnętrzem.

Z przyjemnością spoczywa oko na impresjach Marcina Kitza, który, powiedziawszy sobie raz: „nic mnie to nie obchodzi, że impresjonizm uznano za kierunek przebrzmiały, ho w tej fakturze, w tym sposobie widzenia indywidualność moja najlepiej się wyraża“ — chwytła życie na gorącym uczynku z brawurą i nieomyślnością, istotnie godną rzetelnego podziwu. Tematy portretowe i rodzajowe, widoki z Krzemieńca, Wenecji, Chartres, Concarneau, a nawet przedmioty tak wulgarne jak obora i martwa natura, złożone z kości, mięsa i cebuli — wszystko to w jego interpretacji drga pełnią życia, nawet tam, gdzie pozornie życia tego nie ma.

Z większą kolekcją obrazów wystąpiła nieznana prawie u nas przedtem malarka p. Józefa Kirchnerowa. Są to przeważnie widoki Rzymu, samym już swym tematem przekupujące ludzi śmiertelnie w Italii rozkochanych, dzielny autoportret artystki i kilka udatnych portretów męskich, wreszcie pejzaże rodzinne. Z prac tych wygląda ku nam poważny talent realistyczny i duża energia, wyrażająca się w operowaniu szerokimi, śmiałymi płaszczyznami, wypełnionymi barwami soczystymi, nieśniętymi, nieraz efektownie skonstruowanymi. Rysunek wszędzie precyzyjny. Artystka nie szuka nowych dróg, ani nie dąży do intensywnych przejawów swej indywidualności, ale na terenie sztuki tradycyjnej porusza się pewnie i śmiało.

Debut p. Eugenji Korblowej, uczennicy prof. Gajewskiego wypadł naogół udatnie. Artystka ma silne poczucie koloru, lubuje się w barwach jasnych, żywych, nasyconych, które dobrze harmonizuje w kwiatach, martwych naturach i w wybitnie kolorowych rozmaitego gatunku tkaninach, okrywających jej kobiece modele. Nad partjami ciała trzeba będzie jeszcze trochę popracować, aby im odjąć resztki twardości. Podobnie nad twarzami, aby wlać w nie więcej duszy.

Jedną z mniejszych sal zajął stały uczestnik wszystkich większych wy-

staw lwowskich prof. Kazimierz Olpiński z kilku poprawnemi portretami o charakterze oficjalnym i z dużą kolekcją akwarel, w których ludowość tematu łączy się z tradycyjnie naturalistycznym kształtem i z kolorytem o przewadze tonów niebieskawych i złotych.

Obok niego kilku innych dawnych znajomych lwowskich: Dolińska z martwą naturą o żywych, nasyconych tonach, brązowawy w kolorze Krupski, różowo-szary Doregowski, Havel tym razem nie z portretami, ale z polowaniami, utrzymanymi w charakterze epoki przedimpresjonistycznej, Kratochwil-Widomska z udatnem studjum kobiety z dzieckiem, Irena Lamezan Salins z sympatycznymi widokami i studjami portretowymi, Małski z impresjonistycznymi portretami, Pieniążek z pejzażami akwarelowymi o tonie spелejzieloni. Jana Bednarzkiego sze-roko malowane widoki z okolic podlwowskich mają dobrą perspektywę i dużo powietrza. Niebiesko-zielone w tonie widoki morskie Ottona Edw. Borzemskiego idą w kierunku wydobywania plastyki kształtu.

Z malarzy, którzy pragną „nowości potrząsać kwiatem“, wybija się p. Dawid Seifert. Jego z wielkim rozmachem, szerokimi pasmami malowane rodziny, pianistki, skrzypkowie, muły itd. o rdzawo-złotawym tonie ogólnym robią wrażenie szkiców ledwie zaczętych i mimo całego realizmu koncepcji mają w sobie jakąś wizyjność. P. Henryk Langermann ze swoją furją kolorów, chlastanych jakby z wściekłością dla wydobywania scen urbanistycznych („W kawiarni“, „W barze“, „Muzykan-ci“) robi wrażenie jakiegoś Pautscha silnie zdeformowanego i przelożonego na wyraz semicki. P. Zuckermann uprawia kult brzydoty, wciskając pejzaże palestyńskie i postacie ludzkie w jaskrawe formy geometryczne. P. Władysław Zuch wreszcie albo formizuje, nadając np. rękoni ludzkiej kształt łap niedźwiedzi, albo też waha się między cezannizmem a impresjonizmem, operując ogromnemi smugami jasnych barw różowo-biało-modrych.

W grafice najokazalej wystąpił p. Władysław Żurawski, który w swych drzeworytach światłocieniowych zasadniczą ociążałość kształtów przezwy-cieża często dążeniem do wdzięku, stwarzając typ kobiety modernistycznej i interpretując tematy średniowieczne na sposób nowoczesny. Do grafiki (pod kierunkiem znanego grafika p. Tyrowicza) wzięła się również p. Nowotnowa, która wystawiła udatne drzeworyty i kolorowane linoryty z motywami architektonicznymi. Daje je również p. Łotocki w swych miłych akwafortach i akwafortach.

Z grafików grupy „Zwornika“ p. Król jest subtelny w linii i wyrazie, p. Foerster przedstawia się jako naturalista o nowoczesnym zacięciu, a p. Ritte równa, deformując podkreśla ekspresję. Zdolny dekorator teatralny p. Stanisław Różański wystawił kilka swych projektów, których realizację oglądaliśmy po części w teatrze w zeszłym roku podczas świetnego sezonu Trzecińskiego.

Rzeźbę reprezentuje p. Julia Smolkówna i p. Eugeniusz Weinberg. Pierwsza dała realistyczny biust męski i wypatrującego coś pod słońce, dobrego w ruchu górala, utrzymanego w stylu rzeźb Godebskiego i Rygiara. Drugi w głowach portretowych dobrze opanowuje formę naturalistyczną, w kompozycjach zaś, w których akcentuje tektonikę, statykę i rytmikę, niepotrzebnie popada w słoniowaciznę kształtu.

Wystawę uzupełniają gustowne gobeliny p. Kosibowej i dobra fotografika p. Janiny Mierzeckiej.

Poza katalogiem wystawiono jeden z mocnych wojennych szkiców olejnych Pautscha, piękny Kraków Rychter-Janowskiej i szkice Reichana do postaci Muz, zdobiących plafon naszego teatru.

Wł. Kozicki.

Lekarz w szkole.

Szkola współczesna nie tylko kształci i wychowuje młodzież, lecz rozciąga również baczną opiekę nad jej zdrowiem, wyręczając niejednokrotnie w tym zakresie dom, który nie zawsze może — zwłaszcza w czasach powojennych — podjąć wszechstronnie swe mu zadaniu. Młodzież doby ostatniej szczególnie pilnego baczenia wymaga, gdyż ciężkie warunki najwcześniejszego dzieciństwa nie pozostały bez wpływu na rozwój fizyczny. Dobitnie świadczą o tem porównawcze tabele wzrostu i wagi młodzieży przed i powojennej, które widzimy w pałacu wychowania fizycznego na PWK. (I. p. prawe skrzydło), z innej znów tablicy dowiadujemy się, że kiedy przed wojną 4,2 proc. dzieci w pewnej szkole zostało skwalifikowanych jako źle zbudowane, dziś liczba ta wzrosła do 8,4 proc., więc akurat dwukrotnie.

Idea otoczenia dziecka w szkole opieką higieniczno-lekarską ma w Polsce dobre tradycje; toć właśnie u nas po raz pierwszy w Europie została wprowadzona w roku 1805 przez Tadeusza Czackiego instytucja lekarza szkolnego. Nie zdołała się wprawdzie utrzymać i poszła w niepamięć, lecz wskrzeszona u schyłku poprzedniego stulecia poczęła się szybko rozwijać, a od chwili powstania Państwa Polskiego sprawa opieki higieniczno-lekarskiej stała się jedną z ważniejszych trosk naszych władz oświatowych.

Naczelnym postulatem w tej dziedzinie było stworzenie jak najhigieniczniejszych warunków pobytu młodzieży w szkole, kwestja ta niezmiernie trudna, gdyż główną rolę odgrywa celowo zbudowany gmach szkolny.

Ważność tego czynnika możemy dokładnie ocenić, jeżeli porównamy wiążące w pawilonie higieny tablice analizy chemicznej (CO—) i bakterjologicznej powietrza w warszawskich szkołach średnich. Aż w oczy bije różnica między warunkami panującymi w gimnazjum im. Stefana Batorego specjalnie budowanym, a gimnazjum im. E. Plater, mieszczącym się w konieczności w czynszowym domu. Łatwiej już było postarać się o odpowiednie naczynia do mycia rąk, aparaty do picia wody, ustępy, łazienki, ławki itd.

Stan opieki lekarskiej w szkołach średnich przedstawia się zupełnie pomysłnie, 92 proc. gimnazjów, 100 proc. seminarjów i szkół zawodowych posiada stałą opiekę lekarską. Dzięki tej instytucji, dzięki dokładnym badaniom i pomiarom uczniów można zorientować się w brakach fizycznych i zbroczeniach młodzieży, wczas im zapobiedz, kierując dzieci do specjalistów ew. klinik szkolnych lub wysyłając na kolonie, z których kilka ma charakter szkół uzdrowisk, gdzie dzieci mogą spędzać dłuższy czas w ciągu roku szkolnego. W walce z gruźlicą (2—4 proc. dzieci), czy też predyspozycję do

niej (40—60 proc. dzieci) akcja ta ma bardzo doniosłe znaczenie.

Umieszczony na wystawie szkolny gabinet lekarski jest równocześnie gabinetem dentystycznym w wielu szkołach, gabinety te jednak są oddzielne — ogółem 40 proc. gimnazjów państwowych i 70 proc. seminarjów posiada stałą opiekę dentystyczną. Rzecz to nie małej wagi, jeśli sobie uprzytomnimy, jakie znaczenie dla zdrowotności całego organizmu posiada higiena jamy ustnej.

Rozwieszane w gabinecie fotografie przedstawiają niektóre momenty z lekarsko-higienicznej pracy w szkole, widzimy między innymi chłopców sumiennie, a nawet zawzięcie płuczących sobie usta i gardło — dobry to środek zapobiegawczy szczególnie przy epidemjach, ówde grupa nagusów pewnie po ćwiczeniach gimnastycznych

z rozkoszą podstawia ciało pod rzeźwiące strumienie natrysku. — A oto dziewczynki zgromadzone koło stołu, którym aż oczy się śmieją do smaczne-go i świeżego mleka dymiącego kaka-o, bo i kwestja tak zwanego dożywiania też właściwie wchodzi w zakres opieki higienicznej. Niektóre szkoły, jak np. gimn. im. M. Konopnickiej w Warszawie posiada własny aparat do naświetlań lampą kwarcową, i walczą uśmitem z szerzącym się powiększeniem gruźlicy płonnych u dzieci. Na zakończenie, w dobie aktualnej prohibicji warto wspomnieć jeszcze o tablicach, wskazujących na postępy w nauce u dzieci pijących i niepijących. Statystyka wykresu przemawia aż nadto jaskrawie za abstynencją, mniejsze odchYLENIA u dziewcząt tłumaczyć należy minimalnym używaniem alkoholu nawet przez te „pijące”.

Światowy kongres bibliotekarzy.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Wenecja — Lido 1 lipca.

W marmurowej siedzibie dożów, w złocistej sali dei Pregadi, która służyła ongiś na zebrania senatorów zakończył się właśnie pierwszy światowy kongres bibliotekarzy.

Nazwano go pierwszym, choć przed laty trzema odbył się międzynarodowy zjazd bibliotekarzy w Pradze, a przedtem jeszcze w Paryżu i Edynburgu. Lecz Mussolini w swym przemówieniu inauguracyjnym na Kapitolu uznał poprzednie zjazdy tylko za „cou vegui” (zebrania) podczas gdy Italia urządza „il primo congresso mondiale delle biblioteche e di bibliografia”. Am bicjom faszystowskim szła na rękę okoliczność, że był to istotnie pierwszy zjazd zorganizowany przez Międzynarodową Federację Związków Bibliotekarzy.

Na zjazd przybyło z 32 państw i krajów obu półkul około 1000 osób w tem 560 z poza Włoch. Polska delegacja składała się z 29 osób z dyr. Kuntzem delegatem min. WR i OP. i p. Sokolnickim zastępującym ministra spraw zagranicznych na czele. Delegatem Polski w Komitecie organizacyjnym utworzonym przez Międzynarodową Federację Związków Biblij. był dyr. Muszkowski z Warszawy. Ze Lwowa byli obecni: dyr. Bernacki ku stosz Wisłocki i dr. Gaberle, nadto dyrektor muzeum ruskiego Światoickij.

Rozpoczął się kongres uroczystą inauguracją w pałacu senatorów na Kapitolu w sobotę, dnia 15 czerwca. Od rana otoczyły wzgórze kapitoluńskie liczne kordony policji i faszystów. Na boskie schody Kapitolu można było wstąpić po dwukrotnym okazaniu dokumentów, a za pomnikiem Marka Aureliusza trzeba je było wy-

jać jeszcze raz. Nie łatwo to dostać się tam gdzie ma przemawiać il Duce.

W surowej, wielkiej sali już gwar-no i rojno. Uwijała się lokaje w czerwono-złotych frakach i białych perukach. Oddzielają bezwzględnie delegatów urzędowych i „autorita” od szarego tłumu kongresistów. Z hoku czyha bateria aparatów fotograficznych, z obiektywami wymierzonymi na podium.

Nareszcie 9'30. W otoczeniu ministrów i przydjum kongresu wkracza na estradę Mussolini. Swobodnym, spokojnym krokiem. Na oklaski odpowiada uśmitem i faszystowskim podniesieniem prawej ręki. Zasiada na środkowym krześle, za którym preża się dwaj lokaje.

Po krótkim powitaniu kongresu przez gubernatora Rzymu Barmompagniego Ludovici, senator Cippico, zamianowany przez rząd przewodniczącym w dłuższem przemówieniu przedstawił cele i zadania zjazdu. Mussolini w czasie tych przemówień, zagłębiając w fotelu poprawiał skrypt leżący przed nim.

A potem przemówił t. zn. odczytał z papierów swe przemówienie. Czytał spokojnie, bez silnych akcentów, głosem sstunionym, który zgadywać tylko pozwalał organ niezwykle dźwięczny i głęboki.

Treść nie wychodziła z ram kurtuazji i dyplomacji. Powitał zjazd imieniem rządu i narodu włoskiego. Wyraził radość, że pierwszy kongres światowy bibliotekarzy odbędzie się w odrodzonej Italji. Określił go jako wielką „manifestazione di intelletualita”, o doniosłym znaczeniu dla rozwoju bibliotek, wiedzy i kultury wogółności.

Zakończył wyrazami nadziei, że członkowie kongresu zapoznawszy się ze skarbami miast włoskich, które od-wiedzą, — powrócą do Ojczyzny z jasnym i pełnym wyobrażeniem o tem, co znaczy, i czem chce być Italia dla rozwoju kultury powszechnej i pokoju całego świata.

Na tej pokojowości rządów faszystowskich, mówca położył nacisk. Wobec zebrania intelektualistów i zjadaczy prochu bibliotek całego świata uznał il Duce za stosowne nie występować z silniejszym gestem i objawami energii.

Następnej mowy prezesa międzynarodowej federacji związków bibliotekarskich Collina, dyrektora biblioteki uniwersyteckiej w Sztokholmie, wysłuchał Mussolini uważnie, dziękując skiniem głowy w miejscach, w których mówca składał hołd i uznanie Italji i jej wodzowi. Zwrócony twarzą do mówcy, okazywał wówczas widowni piękny profil swej charakterystycznej głowy. Była to jedyna mowa wygłoszona po francusku. Z ust Włochów nie padło ku zdziwieniu wielu przybyszów ani jedno francuskie słowo. Uważają oni, że język włoski, o ile jeszcze nie jest, to powinien być równie dobrze językiem międzynarodowym.

Po mowie Collina, Mussolini opuścił salę, żegnany rzesistami oklaskami. Inauguracja była skończona.

Parę godzin później przyjął na audiencji w Kwirynale król tylko delegatów urzędowych. Il Re starał się natomiast mówić wszystkimi, jakie zna, językami i znaleźć dla każdego kilka konwencjonalnych uprzejmości.

Tegoż dnia po południu odbyło się w pałacu Corsini, pięknej siedzibie akademii dei Lincei na Trastevere (Zatybrze) pierwsze zebranie ogólne — assemblea generale. Rozpoczęło się uczczeniem włoskiego bibliotekarza Antoniego Panizzi. Włoch ów zmuszony schronić się przed Burbonami aż do Anglii stał się jednym z twórców biblioteki Muzeum Brytyjskiego, którego głównym bibliotekarzem był od roku 1856 do 1866. Przemawiali: Salvagnini, generalny dyrektor bibliotek włoskich oraz Anglik Arundell Esdaile, sekretarz British Museum.

W przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez przedstawicieli kilku państw i narodów, Węgrzy szczególnie silnie manifestowali swe uwielbienie dla geniuszu Italji i obecnego kierunku jej rządów. Węgier też, sam wśród Włochów i Włoszek, zasiadał w sekretarjacie i pełnił funkcje gospodarza domu.

Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza u stóp pomnika Wiktora Emanuela dnia następnego rano, zakończyło szereg uroczystości wstępnych.

Eg.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

J. SLEZKIN.

4)

„PRZYNIOSŁA MU CYGARO...”

Tłumaczyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

— Pani ma śliczne paluszki i cieniutką aksamitną skórę, przez którą prze-gładają niebieskie żyłki. Pod dotknięciem warg czuje się tętniącą krew...

W końcu Filippot wyrzywa rękę. Ręka pachnie teraz angielską perfumą, tak jak jego wasy.

Zielone cienie parku przesuwają się po niebieskiej powierzchni auta, poza dniami drzew błyszczą nieruchoma tafła stawu. Lipcowe słońce rozgrzewa skórę poduszek i po przez skórę pantofelków parzy nogi.

— To powietrze usypia mnie i budzi pragnienie, — mówi Filippot.

— Zaraz je zaspokojmy, — uprzejmie odpowiada towarzysz.

Znając stolik w zacisznej altanie. Towarzysz rozmawia z kelnerem, a Filippot siedzi w altanie i patrzy na

poła. Nagle ogarnął ją jakiś dziwny smutek, ale nie zna jego przyczyny. Przypomina sobie fermę ojca w Burgundji, to znówu Leona i jego rysunki...

— Poproszę tego pana, — myśli, — żeby zamówił mój portret u Leona. Będę mogła częściej go widywać i dam sposobność do zarobienia kilkuset franków...

Towarzysz podchodzi, pochyla się nad zamysłona, całuje w kark, potem bierze za ramiona, odwraca ku sobie i całuje w usta. Filippot ma gorące wargi a żeby zimne. Zaciśka usta, ale ich nie cofa. Silny zapach perfum drażni jej węch. To wcale nie przykre uczucie... on umie całować...

Dopiero spłoszyło go wejście kelnera.

Przy obiedzie ustawicznie dolewa wina, Filippot śmieje się, jej policzki różowieją, a oczy mgłą zachodzą.

— Pij zdrowie pań... Czy i pani pragnie, aby to spotkanie nie było ostatnie?

— Naturalnie, — odpowiada Filippot i wzięwszy z koszyka wielką gruszkę chowa ją do torebki. — Ziem wraca-

jąc, — objaśnia głośno, a w myśli dodaje: Leon lubi takie gruszki...

III.

Filippot stoi za kulisami w krótkiej tunice, różowych trykotach, białym atlasowym trikorze i patrzy na scenę. W tej sztuce występuje poraż stopiętnasty, a pomimo tego niepokoi się... W dwóch palcach lewej ręki obraca dwa ziarnka grochu — jeżeli żadne ziarnko nie wypadnie, wszystko pójdzie dobrze!

Dziś podadzą jej na scenę kosz białych lilij od owego pana. Jutro ma zamówić nową suknię. Jeżeli tak dalej pójdzie, może będzie można zerwać z Raulem...

— W jesieni, mówi Madelaine powin-naś pojechać do Włoch, albo do Tyrolu — trzeba go od początku przyzwyczajać, musi wiedzieć, że byle czem ciebie nie zdobędzie. Każdy mężczyzna, choćby najbogatszy, lubi wy-wijać się od swoich obowiązków, trzeba mu ustawicznie je przypominać. Czemu drożej cenimy siebie, tem wie-

kszy mamy urok dla nich. Oszczędzać można tylko prawdziwego męża.

Filippot zamyśla się na chwilę i szybko obraca groch w palcach, wreszcie odpowiada:

— Zapewne masz rację, ale obawiam się, że te moje wszystkie sprawy przeszkadzają mi w widywaniu się z Leonem. A przecież wiesz jakbym bolała nad tem.

— Pewnie. Ale cóż może przeszkodzić ci i tam całować się z nim, ile chcesz. Kiedy się jedzie w daleką podróż, bierze się ze sobą wszystko co niezbędne. Tylko trzeba umieć urządzić się...

Ostatnie słowa Madelaine kończy już na scenie. Okręca się dokoła, nabiera rozpędu na jednym miejscu i uśmiewa się do publiczności. Madelaine ma pełne biodra i łydki, co podoba się mężczyznom. Tunikę ma krótszą jak jej koleżanki, a tańczy z pełną swiadaomością wartości swoich wdzięków...

Filippot jest bardziej wiotka i wytworna, a w jej tańcu jest pewna skromność i powściągliwość.

{Dok. nast.}

Wiadomości bieżące.

Przyjazd Sokołów amerykańskich.

11
Lipca
1929

Czwartek

Pelagii m.

Jutro: Henryka

Wschód słońca 3:51

Zachód 19:39

TEATR WIELKI.

Czwartek o godz. 8.15 „Czy Anna jest panna”.

Piątek o godz. 8.15 premiera rewii p. t. „Gabinet figur wojskowych” występ Teatru „Qui pro Quo”.

Sobota o godz. 8.15 „Gabinet figur wojskowych”.

TEATR MAŁY.

Czwartek o godz. 7.30 „Poławiacz cieni” wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

Piątek o godz. 7.30 „Poławiacz cieni”, wyst. A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

Sobota o godz. 7.30 „Poławiacz cieni”, występ A. Węgierki i K. Lubieńskiego.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Wszystko z miłości” i „VII mocarstwo”.

COLOSSEUM: „Córka pułku” oraz „Ulica wspomnień”.

CHIMERA: „Dziecko ulicy”.

KOPERNIK: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

LEW: „Kelter”.

MARYSIENKA: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

PALACE: „Męczennica małżeństwa” i „Polcia Flirciarka”.

=□=

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

=○=

— Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia „Poławiacza cieni” pełnej uroku sztuki Sarmenta, cieszą się wielkim powodzeniem. Publiczność gorąco oklaskuje po każdym akcie świetnych przedstawicieli ról głównych, Aleksandra Węgierkę i p. K. Lubieńskiego.

Następna premiera Teatru Małego będzie głośna już dziś w Niemczech i Francji kapitalna sztuka L. Vernenilla „Pan Lambertier” w przekładzie Bukowskiego. Główne, popisowe role spoczywają w rękach czołowych artystów naszego zespołu dramatycznego Leonii Barwińskiej i Edwarda Żyteckiego, jednocześnie reżysera sztuki.

— „Qui pro Quo”. Dziś po raz ostatni wspaniała rewja „Czy Anna jest panna?” z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Ordówną w swoich niezrównanych kreacjach. — W piątek dnia 12 bm. premiera wielkiej sensacyjnej rewii pt. „Gabinet figur wojskowych”, w której, oprócz całego zespołu wystąpi ulubieniec lwowskiej publiczności Mira Zimińska. — Zapowiedź premiery wzbudziła wielkie zainteresowanie.

=X=

— Pensjonaty! Nowo otwarty Magazyn pościeli R. Drzala, Lwów, ul. Chorażczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: kołdry 18 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 4664

=□=

Święto francuskie. W niedzielę dnia 14 bm. w dniu uroczystości Narodowego Święta francuskiego, odprawione zostaną w tutejszej Bazylice Archikatedralnej obrz. łac. o godz. 10.30 rano uroczyste nabożeństwo, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, urzędów państwowych i placówek zagranicznych.

— Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział we Lwowie urządza 11-dniową wycieczkę jedynie dla bardzo wprawnych turystów, członków P. T. T. na Bratowską, Świdowiec, Bliźnice, Karpaty Marmaroskie i Czarnohorę. Ilość miejsc ograniczona. Wyjazd 19 lipca o godz. 14.15 do Nadwórnej. Zgłoszenia dla członków 3 zł. przyjmują i informację udziela firma Krawiański i Czołowski, pl. Marjacki 8. Zgłoszenia tylko do 16 lipca włącznie.

— Nominacje w wyższych uczelniach. P. Prezydent Rzplitej podpisał ostatnio nominacje następujących profesorów na wyższych uczelniach polskich: dr. Mieczysława Centnerszwarę; b. prof. uniw. w Rydze, na profesora zwyczajnego chemii fizycznej w uniw. warszawskim, dr. Edwarda Kli-

Wczoraj rano zawitała do naszego miasta wycieczka Sokołów polskich w Ameryce. Sokoli amerykańscy po zlocie w Poznaniu, gdzie byli entuzjastycznie witani — abawili w Zakopanem a obecnie w przejażdżce po Polsce zawitali do Lwowa, aby tu, jak się wyrazili nabrać otuchy i zapału do dalszej pracy. Na dworcu oczekiwali druhów i druhni amerykańskich sokoli i sokolice wszystkich gniazd lwowskich z dr. Małaczyńskim, Czaykowskim i Opieńską na czele, delegat miasta naczelnik Woleński, członkowie Rady przybocznej, komitet przyjęcia z dyr. Lityńskim i Matkowskim, delegacja młodzieży akademickiej, członkowie organizacji stow. oraz liczna publiczność.

Na parę minut przed godz. 9 r. na dworzec główny wśród gromkich „czoch” zajęchali w osobnych kilku wagonach sokoli i sokolice amerykańskie. W błękitnych mundurach, działy sokoli wywoływali entuzjazm wśród obecnych. Przyjechali oni w liczbie około 200 osób wraz z własną orkiestrą w białych mundurach marynarskich.

Po wzajemnym przedstawieniu się i przyjęciu raportu od oddziału sokolów i sokolic lwowskich pod komendą prezesa Kuźniewicza, goście wśród okrzyków zebranej publiczności przeszli do salonów recepcyjnych dworca. Tu orkiestra sokolów amerykańskich odegrała na piszczałkach i trabkach przy odgłosie oryginalnych bębnow marsza sokolego, poczem naczelnik Woleński powitał serdecznie gości imieniem miasta. Mówca w gorących słowach podkreślił radość Lwowa z powodu przybycia drogich gości, którzy stęsknieni za ziemią ojczystą przyszli tu, by zobaczyć Polskę rozwijającą się. Zarząd miasta tem bardziej się cieszy, bo przybywają do nas sokoli, którzy tam na obczyźnie są jedynym czynnikiem tężyzny narodowej, patriotyzmu i ducha polskiego. Wicę miasto wita was i dziękuje, żeście do nas zawitali i wznosi okrzyk „niech żyje sokolstwo polskie w Ameryce”.

Obecni z zapałem okrzyk ten powtórzili.

Z kolei powitał gości w imieniu so-

cha na profesora nadzw. języka polskiego w uniw. poznańskim, dr. Adama Weydla na profesora nadzwyczajnego ekonomii i polityki ekonomicznej w uniw. Jagiellońskim w Krakowie dr. Kazimierza M. Jantzerę na profesora nadzwyczajnego meteorologii w uniw. Stefana Batorego w Wilnie, inż. Józefa Zawadzkiego na prof. zwyczaj. technologii chemicznej nieorganicznej w politechnice warszawskiej, dr. Ludwika Piotrowicza na prof. zwyczaj. historii starożytnej w uniw. Jagiellońskim, dr. Władysława Vonbrodta na prof. zwyczaj. chemii rolniczej w uniw. Jag., dr. Witolda Gądzikiewicza na prof. zwyczaj. higieny w uniw. Jag., dr. Włodzimierza Tatarkiewicza na prof. zwyczaj. filologii w uniw. warsz., dr. Kazimierza Kolbuszewskiego na prof. zwyczaj. historii i literatury polskiej w uniw. Stefana Batorego, dr. Wilhelma Staronka na prof. zwyczaj. chemii ogólnej i analitycznej w akademii górniczej w Krakowie, dr. Zygmunta Pietruszczyńskiego na prof. zwyczaj. uprawy roli i roślin w uniw. pozn., oraz dr. Tadeusza Szydłowskiego, prof. nadzw. w uniw. Stefana Batorego na prof. nadzw. historii sztuki w uniw. Jagiellońskim.

— Nagradzanie wynalazków w kolejnictwie. Ministerstwo komunikacji ogłasza co pewien czas konkursy na wynalazki z dziedziny kolejnictwa. Do tychczas na zasadzie tych konkursów nagrodzono 75 prac ogólną kwotą 19.450 zł. Wyznaczone nagrody wypłacane są natychmiast po przyznaniu

kolstwa ziem wschodniej Małopolski dr. Małaczyński. Mówca prosząc gości o wybaczenie, że z powodu pory wakacyjnej szczupłe szeregi sokolów znaleźli się na dworcu, zaznaczył, że sokoli z Ameryki przybywają do miasta gdzie orszaki królewskie kroczyły, gdzie Jan Kazimierz śluby składał a król Jan III. stała miał siedzibę, przybywając do miasta, które lwa ma w herbie i w którym rodzą się orleta, do miasta, gdzie wznoszą się mogiły poległych za Ojczyznę, gdzie zrodziła się i rozwinęła idea sokoła. Ofiarujemy wam gorące serca nasze i prosimy o wybaczenie, gdyby pobyt wasz u nas nie wypadł tak, jak tego pragniemy.

Imieniem komitetu akademickiego powitał serdecznie gości p. Maciełński.

W imieniu sokolów amerykańskich zabrał głos dobry już nasz znajomy dr. Starzyński i dziękując za słowa powitania, podkreślił, że sokolstwo amerykańskie przybywa do Lwowa, by złożyć hołd obrońcom Ojczyzny, aby od nich nabrać sił do dalszej pracy. Gdyby nie wasza delegacja sokolstwo amerykańskie nie odegrałoby tam na obczyźnie tak wspaniałej roli. Pamiętamy śp. Świątkiewicza, pamiętamy śp. Biege i Czaykowskiego, którzy rzucali u nas pierwsze ziarna idei sokolej. I gdy nadszedł odpowiedni czas przyrzady zamieniliśmy na karabiny, założyli sokoli wojskowe a nabrawszy sił przygotowaliśmy memoriał do Własn. żądający wojny Polski od morza do morza. Wy nas nauczycieście organizować się, to też gdy nadszedł odzew z Paryża mogliśmy już 4000 sokolów uzbrojonych stawić. A idea od was szła. I jeżeli gdzie Polak zahartować się może, to tu we Lwowie. Przybyliśmy do was, by zaczerpnąć ducha i wiary, by stać razem z wami na straży a gdy zajdzie potrzeba stanąć obok was. (Okłaski).

Następnie wśród okrzyków publiczności i dźwięków orkiestry sokolów amerykańskich, goście odjechali tramwajami do kwater w koszarach Bema i hotelu Krakowskim.

O godz. 3 popoł. sokoli amerykańscy z orkiestrą na czele przybyli do gma-

chu Sokoła - Macierzy. Orkiestra Sokolów amerykańskich, złożona z młodych dorodnych chłopaków wywołała sensację w mieście. Publiczność żywo oklaskiwała młodych muzykantów, którzy w czasie marszu wykonywali rozmaite figury, nie myląc przy tem taktu.

Sokolów powitał prezes dr. Borowiec, zaznaczając, że nie po raz pierwszy wita Sokół-Macierz druhów z za Oceanu.

Odpowiedział prezes dr. Starzyński, dziękując za serdeczne przyjęcie. Goście po zwiedzeniu gmachu odwiedzili kancelarię dzielnicy małopolskiej, gdzie pokazano im pamiątki sokole pozostałe z wystawy.

Gościom rozdano pamiątki zlotu grunwaldzkiego, nalepki i widokówki. Następnie goście marszem wśród tłumów publiczności udali się pod pomnik Sobieskiego, gdzie oczekiwały na nich wozy tramwajowe, które odwieziono ich na cmentarz Łyczakowski. Tu pod pomnikiem naczelników Świątkiewicza i Durkiego orkiestra odegrała na trabkach apel, a goście złożyli kwiaty. Na cmentarzu Obrońców Lwowa przemówił dyr. Lityński, a goście złożyli wieniec. Również złożono kwiaty na grobie lotników amerykańskich i odśpiewano Rotę.

Następnie goście udali się na boisko sokole gdzie nastąpiła wspólna fotografia gości z druhami lwowskimi.

Wieczorem miasto przyjmowało sokolstwo amerykańskie. Salony przydziałne zaroily się setkami gości. Przybyli wicewoj. Pilecki, nacz. wydz. Kwaśniewski, prezes Prachtel-Morawiański, wicepr. dr. Siwgosz, prof. Chyliński, prof. Siemiradzki, dyr. Lityński, członkowie Rady przybocznej, dyr. Zardecki, dyr. dr. Czołowski, reprezentanci stowarzyszeń i organizacji, sokolstwo lwowskie i w. in.

Wśród milej pogawędki przy świetnych produkcjach orkiestry Sokoła II zabawiano się do późnej nocy.

=○=

— Znaczna kradzież mieszkaniowa.

W dniu wczorajszym nieznan sprawcy dostali się do mieszkania Henryka Philippa przy ul. Jakóba Hermana 9 i skradli 3 ubrania meskie, 1 parę spodni z kamizelką, raglan, półbuciki, rewolwer, oraz bieliznę i srebrne naczynie łącznej wartości 1400 zł.

— Jeszcze jeden dał się nabrać. Nie ma dnia w którymby oszuści ulicznicy nie nabrali najwinnego przechodnia. — Wczoraj znowu zgłosił się na policję Salomon Antman z Sasiadowic pow. Sambor, któremu dwaj nieznani oszuści sprzedali na ulicy dwie metalowe obrączki i łańcuszek jako złote za 250 złotych.

— Skon dziecka w poczekalni szpitala żydowskiego. W dniu wczorajszym przyjechała do Lwowa niejaka Vogel recte Feigar Ryfa z Tomaszowa z jednorocznym dzieckiem do szpitala żydowskiego, gdzie w izbie przyjęć dziecko to zmarło. Na polecenie lekarza celem stwierdzenia przyczyny śmierci zwłoki dziecka odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

— Zaginięcie 10-letniego głuchoniemego chłopca. Józefa Matwijiszyn zamieszkała przy ul. Błonnej 52 zgłosiła na policję, że 10-let. głuchoniemy syn wyszedł w dniu 9 bm. samowolnie z zakładu głuchoniemych po bieliznę do matki i po drodze zgubił się a u matki wcale nie był, jak również nie wrócił do zakładu.

— Nóż w robocie. Julian Paluch robotnik, bez zajęcia i zam. przy drodze Kulparkowskiej 1. 22, w czasie awantury przebił nożem Ignacego Stomianego, robotnika zam. na Bogdanówce i zato powędrował do aresztu, podczas gdy Stomianego Pogotowie

w gotówce urządzając te konkursy ministerstwo komunikacji ma głównie na celu pobudzenie wynalazczości wśród pracowników kolejowych, a nagroda jest formą uznania, oraz zachętą do dalszej pracy w tej dziedzinie.

— Zabezpieczenie kolei przed skutkami burz. Minister komunikacji, inż. A. Kühn, wydał zarządzenie, polecające dyrekcjom kolejowym dokonanie rewizji zagrożonych na wypadek ulew miejsc. Zarządzenie to jest aktualne w obecnym okresie burz letnich. Chodzi tu o zabezpieczenie mostów, przepustów, rowów odwadniających, nasypów itp. Dyrekcje kolejowe winny zbadać dokładnie takie miejsca i sporządzić projekty ich zabezpieczenia.

— Z Sokoła. Sokoli polscy z Ameryki pozostają we Lwowie przez czwartek i piątek, a odjazd nastąpi w sobotę 13 bm. o godz. 11 min. 20 przedpoł. z dworca głównego. W piątek o godz. 8 wiecz. odbędzie się swobodne pożegnanie gości w gmachu Sokoła-Macierzy, na które wzywam wszystkich miejscowych druhów i druhny, celem uświetnienia tej uroczystości. W sobotę dnia 13 bm. winni rozporządzający wolnym czasem jawić się o godz. 10.30 rano na dworcu głównym przed wejściem do sali recepcyjnej, celem gremialnego pożegnania odjeżdżających ukochanych przez nas gości. — Czołem! F. Czaykowski, prezes V okręgu lwow.

— Z sali sądowej. Wczoraj po zamknięciu postępowania dowodowego w rozprawie przeciw 7 komunistom, którzy usiłowali wywołać rozruchy w wie-

ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego.

— **Defraudant pod kluczem.** Onegdaj został aresztowany Engel Rafael „kupiec zam. w Krzywem pow. Brzeżany za sprzeniewierzenie 14.450 zł. i 325 dol. am. na szkodę firmy „Ceres“ w Kozowej. — W aresztach policyjnych znalazł się również Stanisław Wincen ty Kozina, monter, zam. przy ul. Romanowicza 9, jako poszukiwany przez wydział śledczy ze Stanisławowa.

— **Dwa usiłowane samobójstwa.** Tymczyszyn Zofja, lat 35, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 11 a, w zamiarze samobójczym wypila wczoraj większą ilość kwasu solnego. Zawezwane Pogotowie w agonii przewiozło ją do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek samobójstwa zdarzył się przy ul. Zielonej 96, gdzie Maria Gujnowa usiłowała pozbawić się życia przez wypicie spirytusu denaturowanego i amoniaku. I tę desperatkę odwieziono do szpitala.

NIEOSTROŻNOŚĆ PRZYCZYNA DWU POŻARÓW.

Stanisławów. (Tel. wł.) W Uzinie pow. Stanisławów powstał onegdaj pożar wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, którego pastwą padło 5 gospodarstw.

Kołomyja. (Tel. wł.) Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał w zabudowaniach Iwana Hreczulka w Kułaczkowcach pożar, którego pastwą padło 3 domy mieszkalne, 3 stajnie i 1 stodoła.

ŚMIERĆ UŁANA W NURTACH DNIESTRU.

Halicz. (Tel. wł.) Onegdaj utonął kąpiąc się w zakazanym miejscu w Dniestrze obok Halicza st. ulan Stanisław Ostrowski z 4 dyonu kawalerii Lwów, stacjonowanego w Haliczu. Zwłoki ulana wydobyto.

ROZERWANIE WOZU PRZYCZYNA ŚMIERCI DWU OSÓB.

Halicz. (Tel. wł.) Kornela Iwaszuk z Halicza prowadziła brzegiem Dniestru wóz zaprzężony w dwa konie, w celu napojenia koni. Na wozie tym siedziała 3-letnia córka Iwasukowej Janina oraz Bronisława Kwiatkowska ze Słobódki powiat Rohatyn.

W pewnym momencie konie, które weszły do rzeki straciły grunt pod nogami, widząc to Iwasukowa nawróciła konie, a wóz z chwilą kiedy konie stanęły na twardym gruncie, rozerwał się, powodując wpadnięcie do wody wszystkich trzech osób. Na krzyki tonących zbiegli się ludzie, którym udało się wyratować Iwasukową, zaś córka jej i Kwiatkowska utonęły, a pomimo poszukiwań zwłok ich dotychczas nie zdołano odszukać.

NAPAD W LESIE BANDYTY. ANTYSEMITY.

Żydaczów. (Tel. wł.) W lesie Stufsko pow. Żydaczów napadł onegdaj uzbrojony bandyta na furę, którą jechało kilka osób, które wracały z jarmarku w Mikołajowie. Po zatrzymaniu wozu zażądał bandyta od Rafaela Herstalla, jadącego wraz z bratem Iza kiem i jego żoną Taubą pieniędzy.

Po przeszukaniu kieszei przestraszonego mocno Rafaela zabrał mu kilka bułek i papierosów. Przezorny Herstałl uprzednio dał kilkanaście złotych, które miał przy sobie do przechowania woźnicy, a Izak Herstałl który miał 50 zł. przy sobie zdołał wczas zbiec.

Kiedy kilka jadących na wozie osób żydowskiego pochodzenia chciało zbiec — szarmancki bandyta oświadczył, że to zbyt późno, gdyż rabuje tylko żydów. Po obszukaniu Herstalla napastnik odszedł spokojnie w głąb lasu.

FUTRA męskie i damskie
od 650 zł.
za gotówkę i na raty

Wszelkie przeróbki oraz
przechowanie futer przez
lato we firmie 6192n
Wiktor Sichterla Synowie
Lwów, pl. Halicki 14. I. p.

Kiedy żywioł hula.

HURAGAN SZALAŁ NAD POWIATEM KAŁUSKIM, ZERWAŁ DACH Z DOMU, POUSZKADZAŁ LINJE TELEFONICZNE. — PIORUN WZNIECIŁ POŻAR 6 GOSPODARSTW KOŁO ROHATYNA, OBRACAJĄC JE W ZGLISZCZA.

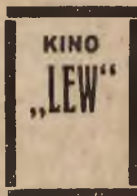
Z rozmaitych stron kraju dochodzą ciągle wieści o fatalnych skutkach burz i huraganów, które w niedzielę 7 bm. przeszły nad krajem. Poniżej podajemy wiadomości z Kałusza i Rohatyna.

Kałusz. (Tel. wł.) Szalejący w niedzielę 7 bm. huragan w powiecie naszym wyrządził wiele szkód. W gminach Podhorki i Pójo wicher powywracał przewa przydrożne, oraz pouszkadzał linje telefoniczne. W samym

Kałuszu huragan zerwał dach z budyn ku N. Kaufmana w Kałuszu.

Rohatyn. (Tel. wł.) Wskutek gwałtownej burzy jaka przeszła w niedzielę nad naszym powiatem 3 linje telefoniczne poważnie uszkodzone.

Na Mogilkach ad Sarnki Górne w tu tejszym powiecie piorun uderzył w stodołę Michała Bryneckiego powodując pożar, który rozszerzył się na zabudowania 6-ciu innych gospodarzy, niszcząc je doszczętnie.



DZIŚ PREMIERA potężne arcydzieło produkcji „Sowkino“ w Moskwie
K E L N E R
z MOSKIEWSKIEJ RESTAURACJI „JAR“ 6198
dramat życiowy w 12 aktach według powieści I. Szmelowa. — Zespół artystów Teatru Stanisławskiego w Moskwie. **M. Czechow, K. Malinowska, K. Samborski.** — Ponadto doskonałe uzupełnienie programu.

Ze świata.

+ **Najpatryjotyczniejszy Francuz.** We Francji żyje człowiek, którego Francuzi mogą śmiało nazwać największym patriotą kraju. Jest nim niejaki Legin, zamieszkały w miasteczku Crois dale. Człowiek ten w czasach ogólnej depopulacji i zmniejszającej się z dnia na dzień liczby urodzin posiada 20-rodzieci. Małżeństwo Legin jest najpłodniejszym we Francji i niedawno, bo przed kilku dniami zaledwie ochrzciło swoje dwudzieste z kolei dziecko. — Obrzędu chrztu dokonał arcybiskup Rouen, w obecności prezydenta republiki Doumerguea i całego szeregu gości, wśród których, naturalnie przeważali reporterzy wszystkich gazet francuskich. Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent Doumergue.

+ **Sucha eksterytorjalność.** Jedyny w swoim rodzaju casus prawniczo-dyplomatyczny przedstawia z siebie rozporządzenie gen. Dawesa, nowego posła amerykańskiego w Londynie. Generał nakazał surowo, aby w obrębie poselstwa amerykańskiego w Londynie, a więc na gruncie eksterytorjalnym, podlegającym prawom amerykańskim wprowadzono prohibicję. Wszyscy urzędnicy poselstwa i służba niższa otrzymała surowe nakazy, by nie przekraczała tego rozporządzenia.

Gen Dawes nie pił w swem poselstwie, ale gdy tylko jest proszony do innego poselstwa, gdzie zakaz prohibicyjny nie działa, chętnie wychyla nie tylko buteleczkę szampana, ale i kilka kieliszków whisky i likierów, nie licząc wspaniałych cocktailów, które weszły w modę i zyskały prawo obywatelstwa na długie lata.

Urzędnicy poselstwa amerykańskiego nie martwią się zbyt niepokazem generala. Tuż vis-a-vis poselstwa znajduje się wspaniały, tani bar, dokąd oni i służba biegają kilka razy na dzień, by odetchnąć po trudach „suchego“ dnia.

+ **Samozapalające się papierosy.** Fabrykanci zapalek, a nawet i trusty zapalczone znajdują się w przededniu ruiny. Wytwórczość ich, jeżeli zupełnie nie zginie z powierzchni ziemi, to przynajmniej zmniejszy się ogromnie, jeżeli mamy wierzyć sensacyjnym doniesieniom z Ameryki, podowanym przez gazety francuskie, że już blizki jest dzień, gdy palacze przestaną korzystać z zapalek. W Los Angeles wynaleziono sposób przygotowywania pa-

pierosów samozapalających się. Nie trzeba ani zapalek, ani zapalniczek, wystarczy papierosów potrzeć o szorstką powierzchnię pudełeczka, w którym będą sprzedawane, by zapaliły się natychmiast nawet na najsilniejszym wicherze. Papieros nie traci przytem ani zapachu, ani smaku. Praktyczny wynalazca pomieścił na końcu papierosa pewną masę łatwo zapalającą się, która za najlżejszym potarciem zapala papieros. Fabrykanci zapalek pocieszała się, że papierosy te będą tak niebezpieczne w codziennym użyciu, z powodu możliwości wybuchu, a co za tem idzie — pożaru, że będą surowo przez władzę zakazane.

+ **1.825.000.000 dolarów na perfumy.** wydają rocznie kobiety w Stanach Zjednoczonych — jak obliczyła sekretarka związku fryzjerów damskich i właścicielki „salonów piękności“, Dorota Gray. Jednocześnie mężczyźni — według obliczeń panny Gray — wydają na perfumy 1.050.000.000 dolarów rocznie, czego nie można uznać za usprawiedliwienie kobiet z tego względu, że przeciętnie większość zakupowanych przez mężczyzn perfum, przeznaczona jest na upominki dla kobiet.

+ **Ksążę mongolski i wyprawa Svena Hedina.** Władca Kara Szar w Mongolji Sin Tjin Geken Chan, ofiarował królowi Szwecji model świątyni Buddy, ze wszystkimi urządzeniami, dzwonami i srebrnymi ozdobami. Dar ten zostanie przesłany w 26 skrzyniach do Sztokholmu i wystawiony w tamtejszym muzeum etnograficznym.

Bardzo ciekawa jest przyczyna tak wspaniałego daru. Oto jeden z członków ekspedycji naukowej, pracującej obecnie w Mongolji pod przewodnictwem dr. Svena Hedina, nadpalił swoje futro przy rozniecaniu ogniska w pustyni. Gdy wiadomość o tym drobnym wypadku doszła do Sin Tjina, kapłani orzekli, że jest to znakiem, iż Chan i Szwed powinni zawrzeć braterstwo. Wobec tego Chan i uczony podrozniek spędzili całą noc na czuwaniu w świątyni, podczas gdy kapłani grali na zewnątrz na trąbach. Zrana zaś wypalono Szwedowi na ramieniu rozżarzoną węgiel dwa znamiona, które miały przypieczętować jego pokrewieństwo z księciem mongolskim. Gdy Szwed po pewnym czasie udawał się w dalszą podróż, ofiarował władcy mongolski dla króla szwedzkiego piękną świątynię buddyjską, zbiór reko-

pisów tybetańskich z przed 2000 lat, oraz kunsztownie zdobione siodło.

Dary te są tem cenniejsze, że sztuka religijna, iak również odwieczny rytuał religijny w Mongolji są już w stanie upadku i niezadługo zagina zupełnie.

+ **Uzdrowiające źródło w podziemiach gmachu giełdy.** Na wyspie Gotlandzie w Visby, „mieście ruin i róż“, zostało odkryte uzdrawiające źródło. Źródło to znajduje się w podziemiach t. zw. „Giełdy Visbijskiej“ i jest ujęte w stare obmurowanie. Posiada ono silne własności radioaktywne i należało w czasach pogańskich do słynnych cudownych źródeł, których Szwecja posiadała znaczna ilość.

Już w starych dokumentach znajduje się wzmianki o źródle w Visby. Nowa Visby oznacza „miejsce ozi“, i wskazuje na to, iż w najbliższych czasach tutaj był ośrodek kultu bogów pogańskich. W wiekach średnich Visby doszło do ogromnego rozkwitu, stanowiąc jedno z najbogatszych i najbardziej wpływowych miast Związku Hanzeatyckiego. Bogaćstwo jego obywateli wzrosło do tego stopnia, że kobiety przedły len na złotych kołowrotkach, a zwierzęta domowe jadły ze srebrnych koryt i żłobów.

Obecnie Visby jest ulubionym miejscem wycieczek licznych turystów, podziwiających potężne mury i baszty obronne, starożytne gmachy i wspaniałe ruiny kościołów.

+ **Poziomki środkiem lekarskim.** W dobie obecnej lekarze wszystkich krajów nawracają na drogę leczenia zapomocą ziół wszelkich niedomagań ludzkich. Jak wykazały liczne eksperymenty, i poziomki, na które teraz nastął sezon, posiadają własności lecznicze i to pierwszorzędne. Posiadają one w sobie wiele żelaza, natronu i wapna, a szczególnie pożyteczne dla zdrowia są pestki tej jagody, które są cztery razy pożyteczniejsze od mięsniwa samego owocu.

Jak wiadomo, wiele osób „nie znosi“ poziomek, gdyż wywołują one u nich wyrzuty skórne. Okazuje się, że właśnie takie osoby powinny jadać poziomki najwięcej, gdyż wyleczą u siebie wiele chorób skrytych, o których nie wiedziały.

Poziomka doskonale działa na osoby chore na błednicę, na reumatyzm i niedokrwiłość. Słynny botanik Linneusz tylko poziomkami leczył silne ataki artretyzmu, jakim podlegał. Doskonała jest także poziomka w chorobach nerek. W Szwajcarii istnieje nawet zakład, w którym chorzy są poddawani kuracji poziomkowej. Nie bardzo miła jest ta kuracja, wymagająca od chorego, aby zjadł codziennie co najmniej 3 funty poziomki. Wyniki za to są podobno znakomite.

Radjofon.

Czwartek, 11 lipca.

Warszawa (1385). 12.05: Muzyka płyt gramofonowych — 18: Koncert kameralny. — 20.30: Koncert poświęcony utworom Czajkowskiego. — 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy“.

Kraków (312). 16.30: Audycja dla młodzieży. — 20.05: „U kolebki romantyzmu polskiego w Wilnie“, wygł. dr. Pigoń.

Poznań (334). 20.30: Recital fortepianowy G. Konatkowskiej. — 21.30: Audycja lokalna J. Musielewskiej.

Katowice (408). 19.20: „Turniej tenisowy“, wygł. dr. K. Załuski.

Wilno (385). 22.45: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Polonia“.

Koszyce (277). 19.35: Recytacje utworów Mickiewicza.

Gdańsk (455). 20: Koncert Wagnerowski. Wiedeń (519). 20: Koncert wiedeński orkiestry symfonicznej.

Langenberg (462). 20: „Fidelio“, opera Beethovena.

Medolan (505). 20.30: „Dejanice“, opera Catalanego.

Berlin (475). 20.30: Koncert symfoniczny. Brema (387). 21.30: Wieczór Ryszarda Straussa.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MAŁY FEJLETON.

Owo i to.

Lipiec czyli Lip-iec etymologicznie, jak wykazały ostatnie badania fonetykanikularne składa się ze słowa „Lub“ urobionego na „lip“ i „jedź“, które dzięki zmianom bezpartyjno-gramatycznym uległo metamorfozie na „iec“. Czyli miesiąc lipiec jest to miesiąc „Lubjedź“, innemi słowy miesiąc „Jedź lub nie jedź“.

I tak jak w minionym, zakurczonym czerwcu co drugi dzień ktoś zdawał jakiś egzamin, co trzeci dzień dyplomy a codziennie były „popisy“ codziennie ktoś płacze jak bóbr, stojąc w ogonku kasowym w „Orbisie“ i płacąc skromny haracz za wybryki natury, czyli za wywczasy.

W miesiącu tym co kwadrans ktoś kto nie wyjeżdżał donosi ci, że właśnie niedźnie żywcem pożarł lody razem z podstawką w modnej „Galleria Italiana“, gdzie można dostać lody kokosowe, hebanowe, bananowe, mahoniowe, hydropatyczne (z wodą) i apatyczne białe i kolorystyczne.

Co pięć minut w miesiącu tym porzywa kogoś demon upału i lekkomyślność ciska na ulicę w brudnej zefirowej koszulince podpasanej paskiem.

Cudny miesiąc! — W gazetach o tej porze roku czytuje się takie uspokajające podrózników nieszczęślików mile słówka, „Przed wyjazdem należy zabezpieczyć swe mienie od częstych kradzieży i ognia, likwidację szkód gwarantuje itd.“ — czyli innemi słowy: „Wesołych wakacji — kochany panie“.

W tym lubym miesiącu dzienniki stworzyły nawet specjalnie mile czytane rubryki: „Przez otwarte okno...“ — Brzmi to jak tytuł sielankowego poematu, lub jakiejś białej poezji białym wierszem z białego dworku, a jest to czarna kronika włamań mieszkaniowych.

W czerwcu Dusieczek zdał egzamin prawniczy z poprawczką i dostał od mamy „krawiat włoski“ z krakowskiego, noszony we Włoszech i na patykach w rynku, a od taty dostał raz po jadąc i w miesiącu „Lub jedź lub nie jedź“ oczywiście wyjechali, przy czym mama dźwigała na dworzec cały naręcz chwastów i badyli, aby się wszystkim zdawało, że to znajomi tak ich kwiatami obypali na drodze.

Laluchna znów, uroczą córuchna innej mamusi, w czerwcu popisywała się na popisie szkoły muzycznej odegraniem jakiejś kryminalnej uwertury, myląc się tylko cztery razy w lewej a dwa w prawej ręce, poczem ją bravurowo obsypano koszykami z kwiatów i poszła z mamusią jako „cudowne dziecko“ „zdjąć sobie“ u fotografa a papius zafundował jej ogórkowy program w kinie Casino za 1 zł, tylko o 3.30 po południu.

W miesiącu „Lub jedź lub nie jedź“, Laluchna nigdzie nie pojechała i jest co dziennie potajemnie i namiętnie z jakimś jeszcze nieoblanym akademikiem, na „Helance“.

A ja? — Ja w miesiącu tym — „lub nie jadę lub czytam dla ochłody, zawieszoną w tramwajach gazetkę z dnia 1 maja 1929 p. t.: „Walka z pożarem“ a opatrzoną napisem: „Uprasza się po przeczytaniu powieść na odpowiednim miejscu“.

Chciałem się istotnie po przeczytaniu powieści na „odpowiednim miejscu“, ale takowego nie znalazłem i narazie jestem w poszukiwaniu.

W godzinach wolnych od studiowania „Walki z pożarem“ oglądam sobie kochane lwowskie wózki kinowe, zaprężone w niewinnie dręczone bydle, żywo przypominające szlachetnego konia, oraz w szlachetnych pogania

czy żywo przypominających baciarów kleparowskich. Wózki te reklamują uroczę widowiska w takich zachęcających słowach: „20 aktów, sala dobrze ogrzana“. Zapewne miało być „wietrzona“, ale to nie szkodzi — temperatura jest obecnie zmienna i zależna od Instytutu Meteorologicznego, oraz od posłuchu wobec zaboru rządowego, po sługiwaniu się starym i wycofanym z obiegu warjatem zwanym przez nasze babacie dosłownie: „Reomirżem“.

Wogóle kina lwowskie w tym miesiącu postanowiły sobie wpłynąć na publiczność conajmniej tak jak... lody z Gallerie Italiana i wystawiają takie chłodząco-wysokowo-lodowate programy jak: „Bohaterowie morza“,

„Huragan“ (tam się pan ochłodził), „Amor na nartach“ (raz śnieg dla ochłody) i „Tułaczka księżnej Trubeckiej“, która napewno zaraziła się od wyjeżdżających lekkomyślnie lwów lwiatek i lwic i tuła się w „Oazie“... biedaczka Tych co się nie „tułają“ została nas garstka. — Jak się czują.

Jak im się powodzi?

Mam wrażenie, że każdy z nich zapytany o to, odpowiedziałby spocony między jednym a drugim lykiem narzanej wody dobrostańskiej — tak jak odpowiedział Talleyrand na pytanie pewnej zezowatej damy: „Jak panu się powodzi?“

— „Jak pani widzi.“

Wiktor Budzyński.

Dwa zjazdy pedagogiczne w Poznaniu.

ZJAZD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH.

W dniu 8 bm. rozpoczęły się w Poznaniu obrady kongresu pedagogicznego, urządzonego przez związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i związek zawodowy nauczycielstwa polskich szkół średnich. Na kongres przybyli delegaci z całego kraju w liczbie przeszło 1.000 osób. W otwarcu wzięli udział p. minister Czerwiński, dowódca OK. gen. Dzierżanowski, p. wojewoda Dunin - Borkowski, przedstawiciele uniwersytetu poznańskiego, miasta Poznania, dyrekcji P. W. K., delegacie nauczycielstwa polskiego na emigracji we Francji i Brazylii oraz delegaci związku nauczycielstwa Czechosłowacji — p. Vlasak i z Jugosławii p. Petrovich.

Obrady zajął prezes zarządu głównego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych sen. Nowak, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta. Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzyła cała sala. Na organach odegrano hymn narodowy. Następnie p. prezes Nowak wznosił okrzyk na cześć p. Marszałka Piłsudskiego.

Pierwszy powitał zjazd gen. Dzierżanowski w imieniu marsz. Piłsudskiego, składając życzenia pomyślnych obrad oraz rozwoju organizacji ku chwale ojczyzny. Następnie p. wojewoda Dunin - Borkowski złożył życzenia w imieniu Rządu, podkreślając zasługi nauczycielstwa, położone około odbudowy ojczyzny i dla zdobycia samodzielności. Rząd przywiązuje

dużą wagę do uświadomienia i budzenia poczucia państwowości w szerokich masach, to też kongresowi pedagogicznemu składa serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszych wyników obrad. Dalej przemawiali: kurator okręgu szkolnego poznańskiego dr. Namysł, wiceprezydent miasta dr. Kiedacz, dziekan uniwersytetu poznańskiego Pietruszczyński, dr. Ostrowski - Betza imieniem PWK., pani Hesłowa imieniem nauczycielstwa polskiego w Brazylii, p. Hoffman imieniem nauczycielstwa polskiego we Francji, p. Vlasak imieniem związku nauczycielstwa czesko - słowackiego, p. Petrovich im. nauczycielstwa w Jugosławii, itd. Po odczytaniu szeregu depesz z życzeniami, kongres powołał do prezydium m. in. pp.: Janiszewska, dyr. Makucha, sen. Kopcińskiego, dyr. Zycha i Gasiorowska - Grabowska.

Przeniesienie inauguracyjne wygłosił p. minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński na temat: „O ideach wychowawczych w szkole polskiej“.

Obrady popołudniowe wypełniły referaty na tematy: „Budowa programu szkoły jednolitej w zakresie szkolnictwa powszechnego“, „O szkole średniej ogólnokształcącej“, zaś kwestie przejścia ze szkół średnich do szkół akademickich referował dr. Odrzywołski. Po referacie postanowił Jaworski na temat „Zagadnienie koe-dukacji“ dokonano wyboru komisji, poczem obrady odroczone. Obrady kongresu trwać będą trzy dni.

VIII. WALNY ZJAZD STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO - NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W Poznaniu odbył się ostatnio walny zjazd Stow. Chr. - Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

O godzinie 9-tej rano w dniu 8 lipca, nauczycielstwo podążyło tłumnie do fary. Mszę świętą odprawił ksiądz kardynał prymas Hlond. Po nabożeństwie do zebranego nauczycielstwa przemówił serdecznie Ksiądz Prymas, który już od lat tyłu, jeszcze w swej diecezji śląskiej, otaczał nauczycielstwo ojcowską opieką i brał udział w zjazdach Stowarzyszenia. Ksiądz Prymas wyraził swe podziękowanie i uznanie nauczycielstwu za pracę w duchu katolickim, stawiając za wzór apostołską działalność bł. księdza Jana Bosco. Na zakończenie udzielił obecnym swego błogosławieństwa.

Z kolei sala i galeria auli uniwersyteckiej wypełniły się tłumem uczestników. Po chwili rozległy się tony organów, na których wykonał utwory muzyczne prof. Nowak z Poznania. Otworzył zjazd prezes Stowarzyszenia, p. Michał Siciński, który stwierdził, że Stowarzyszenie pracuje zgodnie z określonym w swym statucie celem. Podkreślił zupełną apolityczność Stowarzyszenia, które jest wyłącznie or-

roku ubiegłym koleżanek i kolegów. Wzniósł okrzyk na cześć miasta Poznania, które na Powszechnej Wystawie Krajowej pokazało, czym Polska jest dzisiaj i czym będzie w niedalekiej przyszłości.

W związku z dziesięcioleciem rocznicą zawarcia Traktatu Wersalskiego, imieniem Stowarzyszenia, prezes Siciński wyraził niezłomną wolę obrony całości granic Rzeczypospolitej. Wzniesiony przez prezesa okrzyk na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego został podchwyczony z zapalem przez uczestników zjazdu, a na organach został wykonany Hymn Narodowy. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta, Ignacego Mościckiego, Jego Eminencji Księdza Prymasa Augusta Hlonda, do Pana Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Świątalskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie. „Uczestnicy wszechpolskiego zjazdu Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, obradujący w Poznaniu, w obliczu wspaniałego dorobku Narodu Polskiego w pierwszym dziesięcioleciu niezależnego bytu Państwa — przesyłają Dostojnemu Przedstawicielowi Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej uroczyste zapewnienie ofiarnej i wyteżonej pracy dla powierzonej im młodzieży, wychowania jej w poczuciu dumy i solidarności narodowej, oraz umacnianiu jej w wierze w dziejowe posłannictwo Narodu Polskiego“.

Jego Eminencja Prymas Polski, Poznań. Uczestnicy wszechpolskiego zjazdu Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, obradujący w auli uniwersyteckiej w Poznaniu, wyrażają Najwyższemu Dostojnikowi Kościoła Katolickiego w Polsce swe gorące synowskie przywiązanie, zapewniając równocześnie, że w pracy swej nad wychowaniem młodzieży polskiej opierać się będą nadal na niewzruszonych zasadach nauki Chrystusowej.

Pan Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Uczestnicy Wszechpolskiego Zjazdu Stowarzyszenia Chr. Nar. Naucz. Szkół Powsz., obradujący w Poznaniu, przesyłają Kierownikowi Rządu Rzeczypospolitej zapewnienie ofiarnej i wyteżonej pracy dla powierzonej im młodzieży i wychowania jej na jaknajlepszych obywateli Rzeczypospolitej.

Przemówienia powitalne.

Na zjazd przybyli licznie przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem W. Dymkiem na czele, przedstawiciele władz szkolnych, delegaci Min. W. R. i O. P., kuratorów z kuratorem Szwe-minem: Poznańskiego i Pomorskiego, pp. wizytatorzy i inspektorzy, przedstawiciele miasta Poznania i organizacji społecznych.

Przemówienia powitalne wygłosili imieniem Min. W. R. i O. P. p. Władysław Przanowski, ks. biskup sufragana poznański Walenty Dymek, imieniem rektora Uniw. poznańskiego prof. Tymieniecki i inni.

Gorącymi oklaskami zostało przyjęte przemówienie jednego z delegatów Czechosłowackiego Stowarzyszenia Katolickich Nauczycieli p. Franciszka Hanzelka, który podkreślił bratnie stosunki i wspólność tradycji między Czechami i Polakami i wyraził gorące życzenie nawiązania bliższych stosunków między katolickimi nauczycielami obydwu narodów.

Następnie wygłosili referaty poeta Karol Hubert Rostworowski o podstawach wychowania moralnego, p. K. Barlik o nowoczesnych poglądach pedagogicznych w stosunku do światopoglądu katolickiego, i p. J. Kornecki o dorobku szkolnictwa powszechnego z okazji 10-lecia.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Rozmaitości.

+ Niebezpieczeństwa manji „cocktailowej“. Walka z alkoholizmem na Zachodzie czyni wytrwale wielkie postępy wśród niższych sfer społeczeństwa, w dzielnicach, zamieszkałych przez ludność pracującą. Natomiast wśród sfer zamożniejszych, bez różnicy płci i wieku, panoszy się manja „cocktailowa“ w sposób coraz bardziej zastraszający. Zwyczaj wchodzenia o każdej porze dnia barów i spijania tam wszelkich „ginów“ i „whisky“ stał się już powszechnym w wielu krajach. Wśród klas zamożniejszych powstała nawet moda urządzania barów amerykańskich w domach prywatnych, gdzie gospodarz w przepisanym białym kaftanie i fartuchu manipuluje „shakerem“ — rodzajem warząchw — jak prawdziwy „barman“, wysilając się na kombinowanie dla gości swoich najrozmaitszych mieszanin alkoholowych. Modnym się stało ubieganie się o tytuł wynalazcy nowego, nieznanego jeszcze „cocktailu“, codziennie też dokonywane są takie odkrycia zaszczytne, przynoszące „sławę“ swojemu twórcy. Młode kobiety i dziewczęta popisują się narówni z mężczyznami wytrwaleścią swoją w zakresie pochłaniania cocktailów, uważając nie tyle za picie, ile za przyjemne spędzenie czasu, za pretekst do rozmów i zebrań towarzyskich. Zbyteczne chyba rozwodzić się nad wynikami nowej tej mody dla zdrowia fizycznego i moralnego. Nadewszystko jednak fizycznego.

Do walki z alkoholem warstw zamożnych stanęły akademie medyczne, rozpiskujące już nawet premie za najlepszą pracę w tym przedmiocie. Nieustannie też odbywają się w tonie przedstawicieli świata medycznego dyskusje na ten temat. Bodaj jednak bronia najsukuteczniej zwalczająca fatalną modę, będzie publiczne jej oszanie. Napewno też rysunek humorystyczny, umieszczony w znanym satyrycznym piśmie francuskim „Grimoire“ przez pierwszorzędnego rysownika Poullbeta, wart jest dwudziestu gorących filipik przeciwko alkoholizmowi inteligentów, głoszonych z katedr akademickich. Rysunek Poullbeta przedstawia elegancką młodą pannę powracającą z libacji do domu i usiłującą nader bezskutecznie, utrzymać równowagę. Otwiera jej wreszcie drzwi starzy sługa, który przyjmując ją bolesnym kiwaniem głową i wyrzutem „O panienko, żeby to mama wiedziała!“ — „Mama!“ — odpowiada podchmielona czy też całkiem urnięta panienka — „wdrapuje się za nią po schodach na kolanach“. Oto kilkoma rysami ołówka oraz jednym pytaniem i odpowiedzią spercyzowana cała „manja cocktailowa“ i jej piękne skutki wśród wyższych sfer społeczeństwa.

+ Niedźwiedź pasażerem areoplanu. Pewna ekscentryczna Amerykanka, Mona Gleibston, odbyła swą pierwszą podróż areoplanem w towarzystwie swego ulubieńca, młodego stukilowego niedźwiedzia „Spota“, który z podróży powietrznej był zupełnie zadowolony i po wylądowaniu nie chciał wysiadać z areoplanu.

+ Coty rozwodzi się. Ostatnia sensacja Paryża jest wiadomość o bliskim rozwodzie słynnego fabrykanta perfum i właściciela trzech dzienników. Coty'ego ze swą żoną.

Rozwód przeprowadza właściwie małżonka Coty'ego, która zarzuca mu, że opuścił domowe ognisko i zaniedbał się w obowiązkach małżeńskich.

Na oficjalny list, wzywający marnotrawnego męża do domu, Coty miał odpowiedzieć, że urządził sobie życie i egzystencję w taki sposób, że jest zupełnie zadowolony z życia i nie ma zamiaru tego stanu rzeczy zmieniać na inny, gdyż czuje się znakomicie.

W ostatniej chwili gazety doniosły, że rozwód miał już być nawet przeprowadzony, przyczem małżonka fabry-

kanta przyznano dość wysokie odszkodowanie pieniężne, które Coty zgodził

się wypłacić b. żonie, byleby go zostawiła w spokoju.

Sport.

W obliczu zawodów Rumunia-Polska.

Dwa dni dzieli nas zaledwie od największej atrakcji sportowej tegorocznej sezonu. W sobotę 13 bm. o godz. 17 padnie na boisku Pogoni pierwszy strzał, zwiastujący start międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych Rumunia—Polska.

Mistrzostwa polskie w Poznaniu, przeprowadzone ubiegłej niedzieli, dały nam przedsmak tego, czego oczekiwać należy w dwudniowych zmaganiach rumuńskich i polskich lekkoatletów. Lekkoatleci nasi są obecnie w znakomitej formie, świadczą o tem wyniki, świadczą szereg nowych rekordów, zbliżających się coraz bardziej do wyżyn europejskich. Spodziewać się zatem należy, że zawodnicy nasi, walcząc o honor barw państwowych, zdobędą się na najwyższy wysiłek, a ostra konkurencja będzie tem silniejszym bodźcem do wydobycia wszystkich walorów i zalet.

Największe zainteresowanie skupia się na fenomenalnym Petkiewiczu, który na mistrzostwach angielskich w Stamford Bridge wykazał, że należy obecnie do klasy czołowych długodystansowców świata. Już sam start Petkiewicza wystarczy, by nadać zawo-

domi z Rumunią szczególne piętno. Petkiewicz startować będzie w trzech konkurencjach, a to w biegach na 1500, 5000 i 10000 m, przyczem w dwóch ostatnich biegach towarzyszyć mu będzie doskonały nasz Sawaryn.

Bardzo ciekawie zapowiada się walka w rzutach, w których Rumunji szczególnie celują. Heljasz, poprawiający się z meczu na mecz, będzie miał możność poprawić ponownie rekord w polnięciu kulą. Starego znajomego powitamy w Baranie, który wraz z Górskim bronić będzie barw Polski w rzucie dyskiem. Reprezentacja nasza składać się będzie z 20 zawodników.

Zawody rozpoczną się w sobotę o godz. 17 a w niedzielę o godz. 16, tak że nie będą kolidować z meczem piłkarskim Czarnych z ŁKS-em. W czasie zawodów koncertować będzie orkiestra wojskowa. Przedsprzedaż biletów w Maratonie już się rozpoczęła. Ceny biletów ustalono ze względów propagandowych minimalne; wynoszą one: wstęp na boisko 1 zł., trybunę 2 zł. łoża 3 zł.

=X=

LEKKA ATLETYKA.

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski. (Warszawa a prowincja. — Kto wygra „lucznika“.) Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, rozegrane ostatnio w Poznaniu, wykazały, mimo zapowiedzi, dalszą przewagę stolicy nad prowincją, z której wyróżnili się głównie zawodnicy poznańscy. Trzy kluby stołeczne (AZS, Polonia i Warszawianka) zdobyły ogółem 75 punktów przy 59 punktach klubach prowincjonalnych. Najwięcej punktów ma AZS (37), potem Polonia (34), AZS Poznań (15), Warta i Warszawianka (po 14 pkt.).

Rok bieżący jest ostatnim rokiem rozgrywek o lucznika prof. Wittiga, toczących się od roku 1925. Do rozegrania pozostały jedynie dziesięciobój, pięciobój, maraton, steeple-chase i bieg przełaj. Wobec pewnej przewagi Polonii w wielobojach (Cejzik) i w biegach dłuższych, spodziewać się należy, że Polonia zdoła wyrównać różnicę siedmiu punktów, jaka powstała po 5 latach (252:245) i dogoni AZS. Tem samym kwestja zdobycia „lucznika“ stoi ciągle pod znakiem zapytania.

Z prao Związku Lekkoatletycznego. Komisja sportowa PZLA zatwierdziła ostatnio następujące rekordy polskie: skok w dal — Sikorski 712 cm, 110 m płotki — Trojanowski 15.8, kula — Heljasz 13.62 i 23.91 oburącz, 1500 i 5000 m — Petkiewicz 4:04.4 i 15:02.5, młot — Więckowski 35.16, skok wzwyż pań — Krajewska 149 cm.

Ponieważ juniorzy, jako słabsi fizycznie, nie powinni słać do zawodów w konkurencjach i na dystansach zbyt męczących, przeto PZLA ustalił dla nich następujący program: 60 m, 300 m, 1500 m, 3000 m, 4x60 m, 4x300 m, skok w dal, rzut dyskiem 1 kg, rzut kulą 5 kg.

PIŁKARSTWO.

ŁKS.—Czarni. Po występie poznańskiej Warty i stołecznej Legii, uirzy sportowy światek Lwowa najbliższej niedzieli drużynę Łódzkiego Klubu Sportowego, która zjeżdża na mecz ligowy z Czarnymi. Łódzianie są w bieżącym roku rewelacją Ligi, o czem świadczą ich zwycięskie spotkania z Cracovią 2:1, Legią 1:0, Pogonią 2:0, oraz remis z Wisłą i Garbarnią. Goście łódzcy, których głównymi zaletami są doskonała kondycja fizyczna, wspaniały start zapału i wielka ambicja, zajmują w tabeli ligowej trzecie miejsce i dążyć będą do zwycięstwa z Czarnymi, które umożliwiłoby im zajęcie jeszcze lepszego miejsca. Z drugiej strony Czarni, po niezasłużonej klęsce z Legią wytyżą swe wszystkie siły, by niedzielne spotkanie rozstrzygnąć na swą korzyść. Spodziewać się zatem należy gry ambitnej i szybkiej, która dostarczy publiczności niewątpliwie wiele emocji. Zawody rozegrane będą w parku sportowym Czarnych, początek punktualnie o g. 17.30. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów po niższej cenie już od czwartku w aptece Stencła (pl. Mariacki) i w firmie Koniewicz i Syn (ul. Batorego).

PIŁKARSTWO ZAGRANICĄ.

Dzięki zwycięstwu Wienne nad Hungarią 1:0 i Slavii nad Juventusem 3:0 i remisowi Rapidu z SC. Genova 0:0.

Do półfinałów o puchar środkowo-europejski wchodzi Slavia, Ujpesti, Rapid i Vienna, a Juventus, Genoa, Fungaria i Sparta zostały wyeliminowane.

18 bm. Wienne będzie grała ze Slavią, a Rapid z Ujpesti.

W Rzymie w obecności Mussoliniego odbył się trzeci mecz o mistrzostwo Włoch między FC. Bologna a FC. Turin. Bologna zwyciężyła 1:0 zdobywając tytuł mistrza Włoch.

W Spalatto Belgradzki klub sportowy pokonał Hajduk 3:1 i prawdopodobnie zdobędzie tytuł mistrza Jugosławii.

W Monachium IFK. Nurnberg rozegrał podbramkowy mecz z Berlińską Herthą. Wobec tego odbędzie się trzecia rozgrywka. W Frankfurcie Sp. V. Fürth pokonał Wrocław 1908 6:1 i wchodzi do finału.

Reprezentacja Walii rozegrała w Kanadzie 14 meczów i wszystkie wygrała. Ostatnio reprezentację Ontario pokonała 3:1.



Węgierski zespół footballowy Ferencvarosi, będący jedną z najlepszych drużyn w Europie, bawi obecnie na tournée po Ameryce południowej. Pierwsze spotkanie rozegrali Węgrzy w Brazylii w mieście San Paulo, gdzie odnieśli zwycięstwo nad miejscową reprezentacją w stosunku 2:1 (0:0). Na zawodach obecnych było 50.000 widzów.

HIPPIKA.

Konie polskie na torze berlińskim. Zeszłoroczne niepowodzenie koni warszawskich na torze wiedeńskim w biegu o nagrodę międzynarodową nie zniechęciło innych hodowców do szukania szczęścia zagranicą. Hodowca pomorski hr. Alvensleben-Schoenbern wysłał do Berlina swą czteroletnią klacz „Galante“, która w roku ubiegłym odniosła w Warszawie kilka pięknych zwycięstw. Do Berlina również jedzie „Wenderte“ z tej samej stajni.

Konkursy zaprzęgów w Poznaniu. W związku z trwającą obecnie wystawą związków hodowlanych na hipodromie w Poznaniu, odbył się konkurs zaprzęgów połączony z konkursem hippicznymi tzw. „młodego pokolenia“. Największą atrakcją zawodów był konkurs zaprzęgów fantazyjnych, w którym wyróżnił się zaprzęg 9-ciu klaczy kasztanek p. Brandisa.

AUTOMOBILIZM.

„Pogoń za lisem“. Łódzki Automobilklub zorganizował samochodową zabawę towarzyską tzw. „Rally-Paper“ czyli pogoń za lisem. Start samochodów nastąpił w Zgierzu. Po kilkugodzinnej, pełnej niespodzianek jeździe pierwszy „dopał lisa“ p. Edmund Tesche na Citroenie. Lis był ukryty w odległości 100 klm. od Łodzi i w pięknym majątku p. Eiserta. Sportowa wartość imprezy była bardzo wysoka.

KOLARSTWO.

Bieg kolarzski od morza polskiego o puchar PWK. Celem zapoznania przybyłych na PWK. w Poznaniu z rozwojem sportu kolarzkiego, z drugiej zaś strony celem propagandy Wystawy Krajowej i morza polskiego, zainicjował Grudziądzki Klub Kolarzski wyścig pod nazwą „Bieg od morza polskiego o puchar Wystawy poznańskiej“. — Bieg odbędzie się na trasie Gdynia, Gdańsk, Tczew, Gnień, Nowe, Grudziądz, Chełmno, Bydgoszcz, Rynarzewo, Szubin, Kcynia, Wągrowiec, Rogoźno, Murowana Goślina, Poznań. Dystans biegu wynosi 325 klm. w dwóch etapach. Bieg rozegrany zostanie przez dwa dni, a mianowicie dnia 28 lipca Gdynia—Chełmno, dnia 29 lipca Chełmno—Poznań. Udział w biegu wezmą najlepsi kolarze polscy.

Faucheux bije Engla. W zawodach kolarzskich w Paryżu Fauchex pokonał Engla, Bergaminiego, Martinettiego, Schirlesa i Moeskopsa.

TENNIS.

Cochet bije Borotré. W finale turnieju tenisowego w Wimbledon, Cochet pokonał Borotré 6:3 6:3 6:3.

Finał turnieju tenisowego o mistrzostwo Wielkopolski. W dniu przedwczorajszym odbyły się w Poznaniu finałowe rozgrywki turnieju tenisowego w grze pojedynczej panów. W finale dr. Foerster pokonał Rumuna Boteza 6:2 6:8 8:6 i 6:4.

Mecz tenisowy Wiedeń—Gdańsk. W meczu tenisowym Wiedeń pokonał Gdańsk 5:0.

ROZMAITOŚCI.

Sokoli polscy w Pradze. W Pradze czeskiej rozpoczęły się uroczystości zorganizowane przez „Orla“ (organizacja katolików czesko-słowackich). W uroczystościach biorą również udział Sokoli polscy, którzy przybyli do Pragi z księdzem przy masem arcybiskupem Hlondem i arcybiskupem Teodorowiczem na czele. W pochodzie ulicznym wzięło udział przeszło 25 tys. Sokolów.

Hirschfeld rzuca kulą 16.11 mtr. Na zawodach w Frankfurcie Hirschfeld rzucił kulą 16.11 mtr., co stanowi nowy rekord światowy. — Sztafeta 4x100 mtr. wygrał Eintracht 41.6.

Ferencvarosi w Ameryce południowej. Węgierski zespół footballowy Ferencvarosi, będący jedną z najlepszych drużyn w Europie, bawi obecnie na tournée po Ameryce południowej. Pierwsze spotkanie rozegrali Węgrzy w Brazylii w mieście San Paulo, gdzie odnieśli zwycięstwo nad miejscową reprezentacją w stosunku 2:1 (0:0). Na zawodach obecnych było 50.000 widzów.

Rząd we Francji popiera sport bardzo wydatnie. W preliminarzu budżetowym na rok 1930 przewidziano na cele sportu i wychowania fizycznego, o 3 miliony franków (około 1 miliona złotych) więcej, niż w r. 1920. Suma ta przeznaczona jest na budowę boisk nowych oraz inwestycji na boiskach już istniejących.

Marja z Filipowskich Rapaczyńska

żona emer. sekretarza skarbu

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach w 61 roku życia, dnia 9 lipca 1929 o godzinie 8 wieczór.

Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski nastąpi w piątek, dnia 12 lipca o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd pogrzebowy zapraszają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, dzieci i wnuki.

Msza św. żałobna za duszę s. p. Zmarłej odbędzie się w kościele OO. Bernardynów w poniedziałek 15 VII. b. r. o godzinie 10 rano.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Cieżki kryzys w rolnictwie.

Konferencja prasowa w Poznaniu i Swadzimiu.

Naczelna Organizacja Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski, korzystając z bytności przedstawicieli prasy gospodarczej w Poznaniu, zorganizowała konferencję prasową.

Mottem konferencji mogłoby być sprawozdanie Instytutu Konjunktur, stwierdzające, że rolnictwo „przeżywa niewątpliwie okres wyjątkowo trudny, wskutek głębokiej depresji cen zbożowych. Stan zasiewów i ogromne zapasy w krajach eksportujących zboże, czynią prawdopodobnem trwanie przesilenia rolniczego także w przyszłym roku gospodarczym“.

Przed konferencją odbyło się zebranie towarzyskie w Palais Royal, na którym obecnych uczestników powitał prezes M. Chłapowski w imieniu nieobecnego prezesa Żychlińskiego. Sfery rolnicze reprezentowali pp. hr. Jan Zółtowski — prezes Wielkopolskiego Związku Ziemian, Domański, Dembiński i inni.

Problem rolny jest stosunkowo bardzo prosty. Streszcza się on w stwierdzeniu faktu, że w ubiegłym roku cena żyta wynosiła przeszło czterdzieści zł., obecnie zaś kształtuje się poniżej 25 zł. Ci ziemianie, którzy gospodarują prymitywnie — nie robiąc wkładów — ponoszą straty mniejsze, ci zaś, którzy posiadają bardzo kulturalne gospodarstwa i robią duże nakłady, mają obecnie duże straty.

Słuszność tych prawd mieli uczestnicy możność stwierdzić w Swadzimiu — majątku ministra L. Plucińskiego. Zwiezono dwa folwarki wzorowe: Sady i Swadzim. Już na folwarku ilość bydła i bogaty martwy inwentarz świadczyły, że ziemia właściciela została zmuszona do wytężonej pracy, a dodać trzeba, że ziemia ta jest dość lekka. Tembardziej uderzającym jest rezultat tej pracy. Wspaniałe żyta i doskonałe buraki świadczyły o wielkim poziomie uprawy. Na zadane mu pytanie gospodarz wyjaśnił, że używa za 200 zł. nawozów sztucznych na hektar. Wyniki są imponujące — lecz nakłady te nie opłacają się.

W pewnym momencie wycieczki wśród pól zatrzymano się na pograniczu. Z jednej strony ciągnął się łan gospodarza, wzór intensywności, po drugiej łan sasiada, typ ekstensywnej gospodarki. Porównanie było jaskrawe. Było ono ważkim argumentem za ochroną celną rolnictwa dla wszystkich tych, którzy orjentowali się w kształtowaniu rynku międzynarodowego i bezzwzględnej konieczności samowystarczalności rolniczej.

W czasie swobodnej pogawędki w Swadzimiu, do którego zawitalo w końcu konferencji, podkreślono, że ochrona celną rolnictwa nie jest wystarczająca. Jeżeli chcemy rozwinąć produkcję rolną — dowodzono — to doprowadzić do tego może jedynie nastawienie na wywóz. Tylko wówczas, gdy będziemy wywozić, możemy być pewni, że w latach słabych urodzajów, nie zabraknie nam zboża na własne potrzeby i potrafiemy się uchronić przed międzynarodową lichwą zbożową. To nastawienie na wywóz można osiągnąć, wprowadzając świadectwa przywozowe — wywozowe, dzięki którym Niemcy stały się najpoważniejszym handlującym zbożem krajem w Europie.

Banki amerykańskie.

Koncentracja kapitałów w Ameryce zwraca powszechną uwagę. W tym względzie na stosunki tam panujące wywierają znaczny wpływ banki. Ze świeżo ogłoszonego sprawozdania o wynikach zarobkowych banków nowojorskich, które trzymają prym w gospodarce pieniężnej Stanów Zjednoczonych, widać jak znaczna jest ich dochodowość.

Najstarszy bank nowojorski, First National Bank wykazał zarobek za r. 1928 po 213'14 dol. od akcji; Fifty Avenue Bank, który obecnie sfuzjonował się z First National Bank, 159 dol.; U. S. Trust Company 159'3 dol.; Kings County Trust 155'32 dol.; National City Bank wykazał 1.311.641.000 dol. zysku; Chase National Bank 1.033.444.000 dol. W porównaniu do tak olbrzymich dochodów kapitały zakładowe banków amerykańskich są stosunkowo bardzo nieznaczne i ustępują znacznie

kapitałom zakładowym znacznie większych banków angielskich, zaliczonych do Big-Five, tj. do 5-ciu największych banków. National City Bank np. posiada kapitał 90 milj. dol. wobec sumy bilansowej 2.500 milj. dol. Sfery kierownicze banków dążą do tego, żeby kapitał ten znajdował się w większej ilości rak, aby przez to zainteresować dla walorów bankowych jaknajszersze kręgi społeczne, dzięki czemu pozycja dyrekcji się wzmacnia, nie jest ona bowiem, jak w Europie, przeważnie zależna od pewnej tylko grupy finansistów, dążącej przez posiadanie większego portfela do wywierania wpływu na interesy bankowe. Z tych względów banki nowojorskie przedsięwzięły podział akcji na drobniejsze odcinki. W roku 1928 podzieliło 31 banków nowojorskich swoje akcje na odcinki 10, 20, 25 i 50 dol. minimalnej wartości.

□=□

Kronika gospodarcza.

== Rynek wełniany. Sytuacja rynkowa, o ile idzie o towary wełniane, nie uległa żadnej zmianie. Wpływ zamówień był normalny. Wywóz jednakowoż natrącał nadal na duże trudności z uwagi na momenty ostrej walki konkurencyjnej obcych przemysłów z naszym. To też przemysł wełniany z okręgu białsko-bielskiego, stwierdza nawet spadek 40 proc. wartości eksportu towarów wełnianych w porównaniu z sytuacją w kwietniu. Nie można również zapotować żadnej poprawy pod względem ceny. W związku z rozpoczęciem dostaw dla sezonu zimowego, wzrósł nieco eksport towarów bawełnianych, sytuacja jednakowoż pozostała niewyjaśniona, co do właściwej tendencji rynkowej w obecnym czasie.

== Wyroby koszykarskie. Sytuacja na ogół niezmienną. Napływ zamówień nadal zadawałający. Jedną z głównych przyczyn niemożności wykorzystania pomysłów koniunktury, to brak wilkiny. W tych warunkach eksport skurczył się nieco. Wyroby koszykarskie wywozi się z okręgu przeważnie do Ameryki, częściowo do Austrii i Anglii, nieco na Bliski Wschód.

== Podwyżka ceny cukru. W dniu 6 bm. czynniki miarodajne zdecydowały podwyżkę cen cukru o 10 proc. Podwyżka ta obowiązuje już od poniedziałku, 8 bm. i wynosi 9,50 zł. na worku, czyli cena 1 worka cukru podwyższona została z 95 zł. na 104,50 zł.

W związku z podwyżką ceny cukru, władze administracji ogólnej otrzymały polecenie kontrolowania cen cukru w sprzedaży detalicznej w większych ośrodkach spożycia.

== Eksport kapitałów ze Stanów Zjednoczonych. Statystyczne dane za kwiecień rb. wskazują w porównaniu z danymi za ten sam miesiąc r. 1928 znaczne zmniejszenie się emisji walorów zagranicznych na rynku amerykańskim. W kwietniu 1928 r. emisje zagraniczne w Stanach dosięgły sumy 138 milionów dolarów, z tego zaś 50 proc. przypadało na Europę. W tym zaś roku (kwiecień) emisje te wyniosły zaledwie 10 i pół miliona dolarów, a w tym Europe nie figurowała. W ciągu pierwszych 4 miesięcy rb. (od stycznia do kwietnia) eksport kapitałów ze Stanów sięgał zaledwie sumy 250 milj. dolarów, wówczas gdy w tym samym czasie r. 1928 eksport ten wyniósł 550 milj. dolarów. Pożyczki dla Europy wyniosły w r. 1928 — 260 milj. dol., w 1929 — 40 milj. dol. (od 1 stycznia do 1 maja). Jest to jedna z przyczyn, dla których dolar utrzymuje swą mocną i stałą pozycję wobec walut europejskich. Nie należy przytem zapominać, iż Europa zmuszona jest płacić corocznie Stanom 250 milj. dolarów tytułem długów wojennych. Poprzednio wpłaty te były kompensowane przez pożyczki amerykańskie. Po raz pierwszy od wielu lat, stało się inaczej w tym roku — Europa zapłaciła Stanom więcej, niż od nich otrzymała.

== Produkcja ropy. W maju br. odtłoczono w zagłębiu boryslawskim ogółem 3845,7 cystern 10-ciotonnowych ropy wobec 4144,7 cystern w kwietniu rb. Ropy ciężkiej w Boryslawiu, Tustanowicach i Mraźnicy odtłoczono w maju 3420,6 cystern (w kwietniu 3683,4). Produkcja ropy ciężkiej w największych towarzystwach, przedstawiała się w maju w cysternach dziesięciotonnowych następująco (cyfry w nawiasie za kwiecień): koncern Małopolska 1331,7 (1496,1), Limanowa 645,8 (696,3), Galię 350 (345,4), Standard Nobel 345,7 (329,9). W dziele ropy specjalnej marki

mraźnickiej, największą produkcję wykazała firma H. Backenroth i Horn 5,4 cyst. (w kwietniu 4,5), następnie Lindenbaum XVII. 4,3 (4,7). W Schodnicy największą produkcję miały Gazy Wschodnie cyst. 159,4 (142,9), następnie Galię 61,9 (57,4), w Uryczu Spółka Urycka 71,1 (66,4), Gazy Wschodnie 22,6 (49,4), w Pereprostyni Gazy Wschodnie 51,4 (69,5).

== Światowe rynki masła. Na posiedzeniu w dniu 26 czerwca br. Reichstag uchwalił podwyższyć cło wwozowe na masło do 50 marek za 1 q na pierwsze 4 lata; na następne dwa lata cło ma być obniżone do 40 marek, na dalsze dwa lata do 30 marek. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 31. lipca br. w związku z tem na niemieckim rynku masłanym nastąpiło znaczne ożywienie. Rozpoczął się silny popyt, zwłaszcza na dobre gatunki, celem przechowania tychże do czasu wprowadzenia nowej ustawy. Wskutek tego ceny masła podskoczyły w górę, zwłaszcza, że równocześnie dowozy zmniejszyły się o 10 proc. W ubiegłym tygodniu poszukiwane było w dużym stopniu na rynku berlińskim polskie masło deserowe. Na rynku londyńskim ceny masła utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Nadeszły większe partje masła polskiego, które jednak nie cieszą się zbyt wielkim popytem i wykazują tendencję słabą.

== Jaja. Na światowych rynkach jajczarskich panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa. W Paryżu najwięcej zyskały na poprawie kursów jaja południowe i zagraniczne. Gatunki tańsze podrożały. Na rynku berlińskim daje się zauważyć usposobienie mocne. W Polsce malejące dowozy spowodowały dalszą znaczną zwyżkę cen. Sezon tegoroczny stanowi pod względem nieprzerwanej zwyżki cen rekord w dziejach handlu jajczarskiego. Ceny podnoszą się stale już nie z tygodnia na tydzień, ale z dnia na dzień prawie bez jednego załamania się i dzieje się to w czerwcu i pierwszej połowie lipca, które są zwykle okresem depresji i zastój na rynkach zbytu. Zagranica płaci wysokie ceny pomimo znakomitej konsumpcji, tak, że w razie wzrostu konsumpcji, który zwykle następuje w drugiej połowie lipca, należy się spodziewać dalszej poważnej zwyżki. Ceny za towar eksportowy kształtowały się następująco: za jaja znaczne 48—51 kg. płacono z początkiem tygodnia ubiegłego 25 dol., z końcem 25,50 dol., a za towar znaczony 51—54 kg. z początkiem tygodnia 26,50 dol., z końcem tygodnia 28 dol. za dwie półskrzynie eksportowe, przerobione, franco granicą. W ostatnim czasie import jaj z Polski do Holandji natrafia na pewne trudności spowodowane przedewszystkiem wprowadzeniem w życie nowego prawa, które wymaga oznaczenia jaj importowanych znakiem określającym ich pochodzenie. Zarządzenie to nastąpiło wskutek mieszania przez importerów holenderskich jaj polskich z jajami holenderskimi i sprzedawania ich na tamtejszym rynku jako krajowe, czemu przeciwstawili się producenci holenderscy.

== Przepisy aprowizacyjne. Nakładem Towarzystwa Polityki i Administracji Gospodarczej (Nowy Świat 69, tel. 127-31) wydane zostały „Przepisy z zakresu polityki aprowizacyjnej rządu“, zebrane przez dr. Andrzeja Zawadzkiego. Przepisy zawierają zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników z dziedziny aprowizacyjnej i są niezbędne dla każdej osoby, interesującej się temi zagadnieniami.

== Ruch statków w porcie Gdynskim. Ruch statków w porcie gdynskim osią-

gnął w m. maju niebywale rozmiary. Ogółem w miesiącu tym wpłynęło do portu 152 statki o łącznej pojemności 147.082 t. rej netto, przywożąc 44.865 t. ładunku i 509 pasażerów. W tym samym czasie wyszło z portu 149 statków o łącznej pojemności 133.410 t. rej netto, wywożąc 242.594 t. ładunku, oraz 1.836 pasażerów.

== Kapitał amerykański w przemyśle niemieckim. Niemieckie towarzystwo akcyjne fabrykacji żarówek elektrycznych „Osram“, które pozostaje pod kontrolą AEG, Tow. Siemens i Halske, oraz Koppel et Co. sprzedało pakiet swych akcji za sumę 16 milj. mk. trustowi amerykańskiemu General Electric.

== Chemikalia. Na rynku chemikaliów obroty normalne. Notują za 100 kg. loco fabryka bez opakowania w złotych: aceton 580, amoniak skroplony za 1 kg. 1,68, azotniak mielony za 1 kg. 1,80, granulowany 2,00, azotan amonowy 103,60, benzol handlowy 90 proc. 91, czysty 103, bisulfat 22, chlorek cynku 55, chlorek wapnia 20—22, chloroform czysty 900, dla narkozy 1900, fenol czysty 300, formalina 30 proc. 280, fosfory rachowskie surowe 3,50—4,00, gliceryna farmaceutyczna 319, techniczna 200, karbol 58—62, karbolineum 45, klej kostny 270, skórny 400, krezol 140, kwas azotowy 110, mrówkowy 241, siarkowy 7,74, solny bez arsenu 16, octowy techniczny 130, maczka fosforytowa rachowska 7,20—8,25, kostna odklejona 20, naftalin surowy prasowany 34,50, czysty w łuskach 68, octan sodu 160, oliwii 270, oleina zwierzęca destylat 300, saponifikat 290, oleum 20 proc. 20,85, pirydyna czysta za 1 kg. 12, smoła preparowana 22, siarczan amonu 43, siarczki sodu 70, soda amoniakalna 25, kaustyczna 60, sól Glauberska kalcynowana niemiełona 16, steryna 280, superfosfat 16 proc. 13,76—15,20, toluol czysty 120.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 10 lipca.

Dziś giełda pieniężna nieczynna. Poza giełdą sytuacja na ogół bez zmian.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10-go lipca. (Tel. wł.)

Obroty dewizami bardzo małe. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,88'25, rubel złoty 4,59.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 10-go lipca. (Tel. wł.)

Cegielski 34,00, Dr. May 101,00.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 10-go lipca. (Tel. wł.)

Londyn 4,85, Paryż 3,91'50, Bruksela 13,89, Rzym 23'25, Madryt 14,50, Berno 19,23'50, Berlin 23,81'50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 10-go lipca. (Tel. wł.)

Londyn 43,27, Berlin 46,85—47,25, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46,95—47,15, Gdańsk 57,76—57,90, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57,76—57,87, Wiedeń (czeki) 79,57—79,82, Zurych 58,30, Praga 377,85—379,85.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 10 lipca.

Ceny utrzymane. Poza giełdą lekkie zainteresowanie ięczeniem przemiałowym i wyką. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa niezmiennione.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

WSZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje na starannie! Dąbrowski — Rozwadowski. Lwów, (Hotel George'a) Akademicka 2. 6197

KAMIENICA dwupiętrowa, komfort. Wolne mieszkania pięciopokojowe, Potockiego. Cena 10.000 dolarów. Willa, ogródki, wolne mieszkanie cztróipokojowe, Komfort. Listopada. Cena 5.500 dolarów. Willa w Brzuchowicach nowa, 8 ubikacji, centralne ogrzewanie, blisko stacji. Cena 2.700 dolarów. — Sprzeda Centralna Agencja, Kupernika 1. 6169

KAPIELOWE płaszcze, kostjomy, czepki, pantofle „SPORT“, Plac Halicki 3. 6184

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj OO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT“, plac Halicki 3. 6183

FORTEPIANY pierwszorzędných fabryk, najnowsze modele na różne ceny możliwie najtaniej sprzedaje mienie wypożycz. **Uwaga! Z. HANAK**, Piłsudskiego 21. I. piętro. 6071

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza), telefon 69-56. 6037

KUCHNIE kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 50. Umywalki 5. Wkłady druciane 27. Materace 3 poduszki 30 zł. Włosienne 75. Ołomany gobelinowe 55. Knaapki rozkładane 55. Bufanki rozkładane 45. Łóżko mosiężne 200 złotych. **ZAKS**, Lindego 6. 6082

EGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Sellenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 5950

Kołdry watawne, wełniane i puchowe **Władysław WEBER** 6031 Lwów, Batorego 2.

RAKIETY TENNISOWE naprawia ang. aparatem „Welacy“ poczynawszy od 12 zł. za naciąg „ „ 60 gr. za strunę **J. Mikosiński** 5935 **Zabawki i Papiery** Lwów, ul. Krzywa 25 (obok Akademickiej) Sprzedaje najtaniej struny angielskie i in. przybory tenisowe.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce ple- dy, kołdry, materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca **Kazimierz Skibiński** najtaniej Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 6000

Na lato! 4172 **Na lato!** Obuwie z płótna, skóry itp. wygodne, silne i tanie poleca i wykonuje **FABRYKA PANTOFELI**, ul. Wronowska 4, tel. 59-88. Do nabycia po cenie fabrycznej w składnicy „Universum“ Pasaż Mikolascha.

MIESZKANIA, SKŁĘPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

DO WYNAJĘCIA. Lokal 6 pokoi, w rzeczywistości przy ul. 3-go Maja 1. 2 na biura ewent. na mieszkanie od 1-go sierpnia 1929. Bliższa wiadomość u zarządcy realności, zamieszkałego tamże. 6149

DO WYNAJĘCIA! Willa 5-pokojowa z przedpokojem, werandą, wszelkimi przynależnościami, komfortem, pięknym ogrodem i sadem, ewentualnie stajnią i wozownią, 10 minut od przystanku tramwajowego. Wiadomość: Hartfeld, Lwów, św. Zofii 82, od godz. 3 do 5. 6180

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią lub bez. Śródmieście. Czyszczenie dwuletni. Zgłoszenia: Admin., Malanowska. 6053

3 POKOJE z komfortem poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo w okolicy ul. Listopada, Teatynskiej, Sobieszczyzny. Zofii (dórnaj), Tarnowskiego (dórnaj). Czyszczenie roczny. Zgłoszenia adminin. „Bezdzietni“. 6189

POKOJ w śródmieściu, duży, osobne wejście, I. piętro, zaraz wynajmę. Wiadomość: Administracja 6186

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: nauczycielki, bony-pielegniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 5480

MŁODA, inteligentna, energiczna nauczycielka art. mal., poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej — może również zająć się dziećmi — Zgłoszenia do administracji pod „Nauczycielka“. 6190

INTELIGENTNA paniienka z ukończoną szkołą gospodarczą poszukuje posady do pomocy pani domu, albo do dzieci. Zgłoszenia piśmienne do administr. pod „Gospodarstwo“. 6188

EDWIN JEDRKIEWICZ.

S A D.

(Ciąg dalszy).

— Mnie herbatę? Oh nie, bardzo panu dziękuję, bardzo dziękuję — odmówiła uprzejmie ale stanowczo.

— Napój się Janinko, napój — rozstrzygnął Jerzy — gorąca herbata do brzo ci zrobi.

— Kiedy to doprawdy całkiem niepotrzebne — broniła się z niechęcią — zaraz będzie nasza... a mnie całkiem nie jest zimno.

Jerzy osądził zasadniczo i surowo.

— Na upór kobiecy niema lekarstwa.

Usta Janiny drgnęły. Szybkiem rzucił oczu zauważył gospodarz, że zmarszczka koło ust pogłębiła się. Mimo to, znowu właściwie wbrew chęci i zamiarowi, sięgnął po aluminiowy kubek stojący koło plecaka Jerzego.

— Można... pani nalać? — spytał, podnosząc ku Jerzemu głowę i muskając jego twarz przelotnym spojrzeniem. Równocześnie uczuł na sobie dziki wzrok i zaciekawione oczy Wiktora.

— Bardzo proszę — zdecydował Jerzy z uprzejmą swobodą — jeśli już

WOŁNE POSADY 10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ zdolnego, fachowego inżyniera, obznajomionego gruntownie z trasowaniem, projektowaniem i budową kolejk wąskotorowych oraz torów przemysłowych. Reflektanci zechcą podać warunki i referencje pod adresem: Inż. M. Ramler, Czortków. 6112

PRAKTYKANTA poszukuje firma Piotr Nuzikowski, Lwów, ul. Szajnochy 2. 6294

ARCHITEKT lub absolwent architektury, zdolny, projektant i fasadowiec potrzebny zaraz. Zgłoszenia Dzwernickiego 32 I. p., między 4-6. 6187

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

DYETETYCZNO-Klimatyczne Sanatorium Dra Domańskiego, uwzględnianie hydroterapii chorób kobiecych. — Góry — las — rzeka. — Choroby płucne wykluczone. Olchowiec poczta Sanok. 5930

KOSOW, za Kołomyją, pensjonat E. Łukaszelewskiej poleca pokoje z pierwszorzędnym utrzymaniem. 5694

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka“, czynny do 15 września. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bągińska. 5772

ZAKOPANE Pensjonat „Nasza“ ul. Zamojskiego poleca ładne pokoje słoneczne z całonocnym utrzymaniem. Ceny przystępne. 6159

TATARÓW uroczyste zakątki Karpat, bory świerkowe Kąpiele w Prucie wycieczki, słoneczne pokoje w randy wykwinna kuchnia. Zamówienia przyjmują pensjonat „Willi Leśna“ Tatarów. 5997

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Młynek, wydaną przez P. V. U Nisko. 6137

ZGUBIONE plany wili ul. Snopkowska 15a, oddać Snopkowska 49, za dobrem wynagrodzeniem. 6191

ROŻNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

KTO umożliwi młodemu prawnikowi spędzenia miesiąca wakacji w podgórskiej okolicy na bardzo przystępnych warunkach. Zgłoszenia w administr. Słowa pod „Rzeka“. 6195

Prywatne Gimnazjum żeńskie im. Marii Konopnickiej w Samborze ogłasza

Konkurs

na posadę nauczycielek (ii) 1. języka polskiego, 2. matematyki (z fizyką), 3. geografii. 6138

Wymagane pełne kwalifikacje.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce Dyrekcji do dnia 25 lipca b. r. **Dyrekcja.**

HALLO!! HALLO!!

Uwaga! radjoamatorów i radjotechników.

Najtaniej polecamy radjoodbiorniki najnowszych udoskonalonych konstrukcji, części składowe, głośniki, lampy, prostowniki i t. p. na bardzo dogodnych warunkach: Dom Towarowy „UNIVERSAL“, Lwów, Kołataja 3, (obok placu Smolki) telefon 74-80.

Wyczerpujące oferty i cenniki wysyłamy odwrotnie i bezpłatnie. Własne warsztaty, porady bezpłatnie. — **Zadawanie akumulatorów.** 6056

P. 29.—10.



W kółku rodzinnem!

A jednak wakacje spędzone w ścisłym kółku rodzinnym, w zacisznym ustroniu wsi polskiej, pełne są czaru i nieprzpartego uroku! Każdy kącik, każda aleja wiekowego parku warta jest więcej, niż najbardziej malowniczy krajobraz.

Im piękniejsze otoczenie tem więcej okazji do zdjęć

“Kodak”

Śniadanie w parku, przyjazd znajomych, spacer, zabawy, sporty i t. d. oto miłe rozrywki wakacyj w kółku rodzinnym pełne uroku i tak nadające się do zdjęć „Kodakiem“.

Wakacje miną — pozostaną zdjęcia „Kodak”

Każdy większy skład przyborów fotograficznych dostarczy Wam „Kodaka“, który będzie odpowiadał Waszym wymaganiom i Waszej kieszeni. „Kodaki“ w cenie od zł. 70.— i „Brownie“ (dla młodzieży) od zł. 33.—

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:

apar „Kodak“, błona „Kodak“ i papier „Velox“

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Ogłoszenie II.

Komitet rozbudowy Państw. Szkoły Przemysłowej we Lwowie ogłasza niniejszem PRZETARG PUBLICZNY

na budowę skrzydła gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie od ul. 22 Stycznia.

Przetarg odbędzie się 24 lipca 1929 r. o godzinie 12-tej w biurze Oddziału III. Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie (gmach Urzędu Wojewódzkiego III p.)

Bliższe warunki przetargu są podane w Monitorze Polskim i Czasopiśmie technicznym we Lwowie, tudzież ogłoszone na tablicy w tutejszym Urzędzie i Magistracie m. Lwowa.

Lwów, dnia 6 lipca 1929 r. 6196

Za Komitet Rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej

Przewodniczący Komitetu:
Inż. Jan Romanowski wr.

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a, poleca:

szciotki rozmaite, rogółki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogerijne i gospodarcze. 5936

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie“

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 5932

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

pan taki łaskaw. Nie rób salonowych ceregieli Janinko, napij się, trudno, na wycieczce to... zawahał się.

— Ciekawym, ozem skończy — prze mknęło przez głowę gospodarzowi.

—...To...tnzeba sobie pomagać. Tak jest zasada turystyczna. Czekaj, postaw sobie kubek na tym kłapiu kory. Zastawa nieco prymitywna, skromniejsza, niż na przyjęciu u twej mamy, Janinko, i bez baronowskich koron niestety, ha — ha —

— Daj pokój — prosiła — wiesz — wiesz, jak mnie te korony...

— No, ale jeśli to twojej mamie sprawia przyjemność — taką niewinną w gruncie rzeczy!

Zakłopotana i niechętna przekładała w rękach kubek z herbatą.

Gospodarz szukał coś długo w plecaku. Wyjął wreszcie zmieły papłerek i zaczął go nieskoro rozwijać. Wyprostowywał, napręzał, gospodarnie strzepywał ziarnka cukru do białej garsteczki na dnie papierka. Wreszcie podsunął to Janinie. Siegnęła odruchowo w zmieszaniu, ale zaraz cofnęła rękę.

— Ależ pan ma tak mało — odmówiła żywo, — my mamy przecie cukier! Jerzy ty masz gdzieś.

— Mamy, mamy, — przytaknął. — Ja? Nie, to prędzej w twoim plecaku, Wiktor.

Gospodarz mruczał, cofając rękę z cukrem.

— Moje zapasy rzeczywiście... wyczerpują się. — Chodzę już kilka dni.

Jerzy strofował grzebiącego nerwowo w plecaku Wiktora.

— Ruszaj się Wiktor, ruszaj. Cóż tak przyklapał? Taki marsz, jak nasz dzisiejszy, to nie na twoje poetyckie nogi, co? Nie to! Jeszcze z ciebie zrobię ołowiankę. No, dajże ten cukier. — Nachylił się nad nim. Głos przeszedł mu w tonację poważnej, męskiej troskliwości. — Noga cię może boli?

— Trochę — mruknął tamten.

— Tak-eś spuchnął

— Spuchnął, nie spuchnął. Wszyscyśmy przecie zmęczeni. Tylko ja i pan — Janina przyznałemu się rzetelnie do tego, a ty robisz juna — odpowiedział podrażnionym głosem.

— Janinka zmęczona? — zdziwił się Jerzy ogromnie i ze zgorzaniem niby ukrywaniem.

Uśmiechnęła się blade.

— No, moi drodzy, to wy jesteście... jesteście chuchraki! Chuda fara! To ja was nie będę już mógł wziąć ze sobą

nigdzie dalej!

Janina zaprzeczyła gorąco.

Naprawdę Jurku, że nie jestem zmęczona, trochę mnie nogi boła.

— Zrobiliśmy najwyżej z dwadzieścia pięć, niechby trzydzieści kilometrów — dziwił się ciągle Jerzy. — Przecież to nie jest dużo — zwrócił się niespodzianie do gospodarza.

Tamten pokiwał głową.

— Mało także nie.

— Przeciętna tura dzienne — orzekł Jerzy z lapidarną pewnością fachowca. — Robiłem już nieporównanie większe. Choćby przed dwoma laty z uczniami mego seminarium uniwersyteckiego. — Słowo „uniwersyteckiego“ wyszło nieznacznie, ale wyraziście podkreślone.

Gospodarz chciał zrobić jakieś zastrzeżenie, ale uczuł, że pewny ton Jerzego zamyka mu usta. A może jeszcze bardziej wzmianka o seminarium uniwersyteckim. Powiedział więc tylko spokojnie — głównie z obawy, by tamten nie zauważył jego skrzepowania.

— Musi pan dobrze chodzić?

— Ach Jerzy świetnie chodzi — ożywiła się Janina. Twarde rysy jej twarzy stopniały jak pod ciepłym tchnieniem. (C. d. n.)